

Goniec Śląski

CENA PRZEBUMERATY
na pocztę i u agentów 2 i pół zł. mies.
Każdy czytelnik powinien abonament
z góry płać.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Tatarczyk w Wodzisławiu.
Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ulica Warszawska nr. 58.
TELEFONY: Katowice Nr. 1330 i 2509. Konto czekowe: P. K. O. Katowice nr. 301.546
Oddział w Krakowie, ul. Loretańska 4. Telefon 2310.

Reklamy: 0,20 zł. za w. mm.
Ogłoszenia: 0,20 „ za w. mm.
Za nieścisłość telefonicznie podanych o-
głoszeń nie bierzemy odpowiedzialności.

Niebezpieczne objawy.

Sprawa, która w chwili obecnej interesuje najszerze warstwy społeczeństwa, sprawa planu naprawy sytuacji finansowo-walutowej i gospodarczej nie była osi ą środowego ekspozycji premiera Skrzyńskiego. I słusznie, gdyż w sprawie tej głos ma przede wszystkim p. minister skarbu. To zaś, co minister skarbu ma do powiedzenia krajowi, musi być przemysłowe, opracowane i skończone nawet w drobnych szczegółach.

Zgadając się z tym poglądem zasadniczym, szczerze radzi byliśmy pierwotnym wiadomościom, że p. minister skarbu przedstawi Sejmowi swój plan działania już w najbliższy wtorek. Węć też ze zdziwieniem i nie bez obaw przyjęliśmy wiadomość późniejszą, że głos jego z trybuny sejmowej usłyszymy dopiero 9-go grudnia.

Mimowolną refleksją tej wiadomości było: ustalenie planu działania wymaga dwóch tygodni, ileż cennego czasu wymagać będzie realizacja tego mozolnie ustalonego planu działania, ile zaś czekać będzie życie gospodarcze na owoce przeprowadzonej sanacji!

Pierwszy to był cios, jaki spotkał budzące się na nowo zaufanie społeczeństwa do rządu. Słusznie, czy nie, ale dziś jeszcze wydaje się uzasadnione twierdzenie, że walorów tego rządu nie posiadał bodaj żaden z dotychczasowych rządów polskich. Dość, że społeczeństwo z ulgą i wiarą przyjęło zapowiedź premiera, że nie będzie kunktatorstwa, że rząd chce i będzie rządzić.

Odetchnęliśmy. Tymczasem na drugi dzień po tej mocnej zapowiedzi przyszła wiadomość o odłożeniu mowy programowej p. ministra finansów do tak odległego terminu.

Może szerszego ogółu wiadomość ta nie zaniepokoiła. Natychmiast jednak zareagował na nią najczulszy barometr wszelkich tego rodzaju porządków, waluta i giełda. Zareagował w sposób, który dowodzi, że wiara w rychłe uzdrowienie naszego życia gospodarczego zachwiała się poważnie.

W dniu objęcia rządów przez gabinet Skrzyńskiego dolar notowano 6.80. Dzisiaj urzędowe notowanie wynosi 7.40, w wolnych obrotach na wszystkich giełdach krajowych kurs wysrubowano na 8.20. Znaczący spadek kursu złotego od dnia objęcia rządów przez gabinet parlamentarny wynosi 9 proc. urzędowo, 20 proc. z ułamkiem na czarnej giełdzie. W stosunku do swej normalnej wartości parytetowej spadek złotego wynosi dzisiaj 40.20 proc. urzędowo, netto 50 proc. na czarnej giełdzie.

Mamy tylko odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Apel ministra Zdziechowskiego do prasy, którego treść podajemy na innym miejscu, znajduje u nas chętny posłuch. I bez tego apelu uważalibyśmy za nasz pierwszy obowiązek zwołać do zachowania trzeźwego spokoju i zimnej krwi, do walki z defetyzmem, do wiary, solidarności i dyscypliny społeczeństwa w groźnej dla państwa chwili. Właśnie dlatego jednak stwierdzamy, że rząd Władysława Grabskiego

Min. Zdziechowski nie dopuści do inflacji.

OŚWIADCZENIA WOBEC PRZEDSTAWICIELI PRASY.

Tel. wł. Warszawa 29 11. Wczoraj w południe minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski, przyjął przedstawicieli prasy. W wygłoszonym do nich przemówieniu zwrócił uwagę, że oparcie pieniądza polega na zaufaniu, przyczem prasa ma możność regulowania nastrojów ludności.

Ratunek leży we wspólnym wysiłku i jego skoordynowaniu. Nie można dopuścić do zniszczenia dzieła powstałego z wysiłku całego narodu. Minister zdecydowany jest przeciwstawić się z całą energią inflacji i wszelkim zakusom na pogorszenie się sytuacji ekonomicznej.

Dezerterzy, którzy uciekają od zło- tego, są podobni do tych, którzy podcinają gałąź na której siedzą.

Plan swój przedstawi minister dnia 9-go grudnia Sejmowi. Na koniec minister Zdziechowski zwrócił się do

zebranych przedstawicieli prasy, aby rzucili hasło otrzeźwienia, walki z defetyzmem, wiary i dyscypliny społeczeństwa.

Na zapytanie, jakie dotychczas wydano zarządzenia, minister Zdziechowski odpowiedział, że polegają one na zrównoważeniu budżetu na grudzień, ściśle pokrywającego wydatki dochodami.

W poniedziałek zacznie funkcjonować specjalna komisja, złożona z 6-ciu osób pod przewodnictwem komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego. Komisja ta jest zespołem delegatów ministerjum skarbu i zajmie się rozpatrzeniem budżetów ministerjum skarbu i zajmie się rozpatrzeniem budżetów ministerjum spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, kolei, skarbu i oświaty.

Bestjałski napad niemieckiej policji na polskiego urzędnika.

Dopiero wczoraj „Goniec” doniósł o ohydnych morderstwie popełnionym przez Niemców na osobie znanego działacza narodowego p. Szankowskiego, a już dzisiaj ze sfer pracowników kolejowych dowiadujemy się o dalszej ofiarze terrorystycznej akcji niemieckiej. Mianowicie dnia 27. bm. na niemieckiej stacji granicznej Nędza został do utraty przytomności pobity i poraniony przez niemiecką policję kolejową polski kierownik parowozu Waluś.

Przebieg wypadku był następujący: W dniu 27. b. m. kierownik parowozu p. Waluś Józef, zamieszkały w Katowicach przy ul. Stycznińskiej Nr. 2, prowadził pociąg 823 z Katowic do Nędzy. Po przybyciu do tej stacji wykonał p. Waluś (wskutek polecenia konwojenta pociągu) manewr, celem obrócenia parowozu dla powrotu do Katowic. W chwili gdy Waluś polecenie to wykonał podeszło do parowozu kilku członków niemieckiej policji kolejowej, dyżurny ruchu stacji Nędzy i „Landjäger” Taler. Urzędnicy niemieccy „strategicznie” otoczyli parowóz a Taler zawołał do Walusia: „Kommen Sie mal herunter, Sie polnischer Lauseigel”. Widząc groźną postawę napastników, zwrócił się Waluś o pomoc i opiekę do dyżurnego ruchu, lecz naturalnie... bezskutecznie. Wtedy Taler, a za nim cała banda wyskoczyli na stopnie parowozu. Taler wyciągnął szablę i wyłupił nią oko i z rewolwerem w ręku groził polskiemu maszyniście słowami: „ich knall Dich nieder. Du polnisches Schwein”.

W końcu udało się niemieckim bandytom dostać się na parowóz i rozjuszili stróża „porządku publicznego”

w Niemczech powalili nieszczęsną ofiarę na ziemię, bijąc ją, kopiąc i kłując nożami, szpiletami, łufami rewolwerów dopóki polski urzędnik wśród okropnych męczarni nie utracił przytomności. P. Walusia nieprzytomnego ze złamaną nogą i zmasakrowanego do niepoznania odniósł Bahnschutz do więzienia w Nędzy. Tam dopiero po 3 godzinach uzyskał ranny przytomność i wtedy po nowych szykanach i naigraniach ze strony katów wypuszczono go na wolność. Na pół żywy człowiek z trudem dowlókł się do dworca kolejowego, gdzie stał jego pociąg do odjazdu. Mimo rany, szalonego bólu i wycieńczenia dzielny urzędnik odwiózł swój pociąg do Katowic, spełniając obowiązek do końca.

P. Waluś wskutek odniesionych ran walczy obecnie ze śmiercią.

Opisany wypadek nie jest odosobniony. Teror i buta niemiecka od czasu konferencji w Locarno wzrasta stale. Zły pies także kasa kiedy mu zdejmą kaganiec. Złego psa się bije i wiąże na łańcuchu. Najbardziej charakterystyczne jest to, że bardzo często ofiarami pałkarzy niemieckich są kolejjarze, a to od czasu otwarcia kolei Chorzów—Szarlej, która okrąży węzeł bytomski. Kolej ta jest solą w oku Niemców, odcina bowiem Górny Śląsk od wpływów niemieckich, szczególnie gospodarczych, jakie przenikały z Bytomia. I dlatego też polscy pracownicy kolejowi, zmuszeni często w myśl obowiązującej na G. Śląsku Konwencji genewskiej pracować po drugiej stronie polsko-niemieckiej granicy narażeni są na szykany niemieckich bandytów.

Niemieccy kolejjarze pracują w Polsce spokojnie... Stab.

czasu. Dwutygodniowa pauza, chociażby nawet bardzo, bardzo, nie po polsku, pracowita, przed ogłoszeniem programu ministra finansów, to za dużo na dzisiejszy stan nerwów społeczeństwa, które targa na strzępy wcale fakt, że istnieją czynniki, które intensywnie pragną powrotu „złoty” czasów dewaluacji. I chociaż zarówno premier jak minister finansów kategorycznie stwierdzili, że rząd nie dopuści do inflacji, to jednak niepokojenie olbrzymiej większości ludności nie słabnie, lecz wzmacnia się z dniem każdym. Widzi ona bowiem, że poruszone zostały wszystkie sprężyny, aby powołane czynniki rządowe skłonić czy zmusić do użycia tego złego środka, którego to „dobrodziejstwem” w gruncie rzeczy jest kryzys, jaki dziś przeżywamy. Inflacja, jak uczy drogo okupione doświadczenie ciężkich i strasznych lat pięciu, wyciąga z państwa i społeczeństwa wszystkie soki żywotne, którei chorobliwie tuczy się ciężki przemysł. Ten ciężki przemysł, który za kradzione państwu i społeczeństwu pieniądze i wartości, po tamtej stronie kordonu budował kopalnie i huty, kolonie robotnicze i pałace dyrektorskie, podczas gdy 70 proc. ludności rolniczej, masy robotnicze i szerokie warstwy inteligencji pracującej dochodziły do warunków bytu wprost absurdalnych.

Wierzmy, że rząd wytrwa na dotychczasowym stanowisku: niedopuszczenia do dewaluacji. Jednak tę wiarę już dzisiaj trzeba utwierdzać. Dlatego rząd powinien natychmiast ogłosić chociażby ogólny zamierzone „cięcie”. Rząd musi zacząć rządzić!

Z. G.

„TIMES” O FINANSACH POLSKICH.

London, 28. 11. (PAT). „Times” w dłuższym artykule pisze o polskim kryzysie finansowym. Ostatnie dwa lata były znacznym postępem. Okazały one, że Polska jest zdolna sama zaprowadzić u siebie porządek.

Przyczyny kryzysu tkwią w następstwach utrzymania się wysokich cen jeszcze z czasów inflacji, oraz rozbieżność cen artykułów przemysłowych i zboża, którego cena znacznie spadła z powodu dobrego urodzaju. Podkreślając, że zaprowadzone ograniczenia importowe znacznie poprawiły bilans handlowy, artykuł stwierdza, że zarządzenia te są koniecznością przejściową.

Co się tyczy kursu złotego, to zdaniem dziennika niema żadnego powodu, aby złoty po odpowiednim wzajemnym zrównaniu się con nie miał powrócić do parytetu.

USTAWY SANACYJNE PRZYJĘTE W SENACIE.

Tel. wł. Warszawa 29 11. Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Senatu, na którym przyjęto ustawę sanacyjną bez żadnych zmian na podstawie referatu senatora Szarskiego. Uchwalono również rezolucję o użyciu części pożyczki na poparcie drobnego przemysłu, rękodziela i rolnictwa. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się zapewne około 10-go grudnia.

go został obalony, gdyż tylko — jak twierdzą niektórzy — apelował do prasy i społeczeństwa.

I dlatego właśnie czekaliśmy cierpliwie końca tygodniowych prób stwo-

rzenia nowego rządu, aby usłyszeć, krótki, wyraźny i doraźny program sanacji, który celem uspokojenia opinii publicznej powinien być rząd ogłosić w przeciągu możliwie najkrótszego

Polskie Ziemie Zachodnie i Locarno.

Przemówienie p. ministra Sokolnickiej w komisji dla spraw zagranicznych w dniu 26 listopada 1925 r. w dyskusji nad oświadczeniem p. Ministra Spraw Zagranicznych Skrzyńskiego.

Znaczenie dla Polski układów w Locarno, konsekwencje, wynikające z faktu podpisania czy niepodpisania przez Polskę tych układów, zarzysowały się z krańcową sprzecznością i rozbieżnością interpretacji i oceny na terenie sejmowej komisji dla spraw zagranicznych i w prasie. Fakt tej rozbieżności, a przede wszystkim jasno w pamięci uwydatniające się doświadczenia, jakie Polska i inne kraje poczyniły w stosunkach z Niemcami, wywołały w części sprzeciw, w części bardzo silne wątpliwości i zastrzeżenia w umysłowości i woli polskiego społeczeństwa, szczególnie bezpośrednio i przede wszystkim zainteresowanych Ziemi Zachodnich, oraz silne zaniepokojenie opinii publicznej, zwłaszcza znów na zachodzie Polski.

Niezależnie od tego, czy jesteśmy w stosunku do Locarno entuzjastami, czy sceptykami, niezależnie od skali tego entuzjazmu czy sceptycyzmu wszyscy winniśmy mieć stale bacznie na oku tę okoliczność, że punkt ciężkości przyszłych losów Polski nie leży w dokonaniu się tych lub owych traktatów, dokumentów i podpisów, lecz w wewnętrznej sile i spójności państwa polskiego, w jego sile i niezależności gospodarczej i finansowej, w dostatecznym pogotowiu obronnym, w bezpieczeństwie granic. Na tę wewnętrzną siłę, na konieczną sumę bezpieczeństwa składają się różne czynniki. Obok polskiej teźżyny duchowej, fizycznej i materialnej, obok zdolności do wytworzenia się tej teźżyny gra tutaj rolę m. i. liczebna w państwie polskim siła polskiej ludności. Odwrotnie, zmniejszenie liczebnej siły żywiołu obcego, wrogiego w tym wypadku, niemieckiego.

Niezależnie więc — powstaram — od poszczególnych poglądów na układy lokarneńskie, niezależnie od okoliczności, czy chcemy podpisać je, czy nie, winniśmy stanowczo domagać się od rządu wykonania w zupełności i bez dalszej zwłoki w stosunku do Niemców praw, przysługujących Polsce na podstawie Konwencji Wiedeńskiej, a zatem usunięcia optantów niemieckich i przeprowadzenia likwidacji niemieckich majątków. Co do optantów: odnośne prawo uzyskaliśmy Traktatem Wersalskim, prawo to, więc naszą własność, kupiliśmy jeszcze w Konwencji Wiedeńskiej kosztem wyrzeczenia się w znacznej mierze naszych praw w zakresie „obywatelstwa“, a przez to pośrednio i w zakresie likwidacji. Tak znacznymi stratami utrzymaniem prawem nie wolno nam już kupczyć; zresztą nikt nam za nie nic nie daje i niema odpowiedniego ekwiwalentu.

Z równą stanowczością musimy domagać się, aby rząd nie przyjmował przy pertraktacjach handlowych z Niemcami warunku dowolnego osiedlenia się w Polsce niemieckich kupców, co oznaczałoby skolonizowanie ziem polskich przez Niemców, którzy pod pozorem handlowych transakcji pełniliby misję niemieckich „Kulturträgerów“, wykonawców niemieckiej idei „Drang nach Osten“, awangardy pruskiego odwetu za wyniki wojny światowej.

Mamy prawo i obowiązek żądać, aby rząd zajął w powyższych kwestiach stanowisko zgodne z interesem państwa, jego bezpieczeństwem, no — i ze zdrowym sensem.

Gdy chodzi o sprawy, dotyczące się stosunków na wschodzie Polski, zwykły rząd zasłagać o opinii znawców tych stosunków. W przeciwnie-

stwie do tego rząd prawie nigdy nie poczuwa się do obowiązku zasięgnięcia opinii kompetentnych czynników, gdy chodzi o sprawy, związane z ziemiemi zachodnimi, a więc gdy wchodzi w grę stosunki polsko-niemieckie. Na dalsze takie postępowanie zgodzić się nie możemy i żądamy jego zmiany.

Pan Minister Spraw Zagranicznych wglądać winien w stosunki, panujące w Jego Ministerstwie, i rozbić tę — mówi się zwykle „klikę“ — powiem delikatnie zespół urzędników, którzy forsują takie rozwiązanie poszczególnych kwestyj z dziedziny stosunków polsko-niemieckich, iż zdawałoby się mogło, że urzędnicy ci są mecenasami interesów — raczej niemieckich, a nie polskich.

Wybijały co do Locarno entuzjazm p. Ministra Spraw Zagranicznych aż zaciwił p. Chamberlaina. Chcemy, aby w przyszłych rozmowach z przedstawicielami rządów innych państw p. Minister Skrzyński zadziwił ich trzeźwym odnoszeniem się do faktycznego stanu rzeczy, trzeźwą oceną stosunków polsko-niemieckich, silną podstawą w stosunku do Niemiec, silną egzekutywą naszych praw w tej dziedzinie.

W imieniu szczególnie posłów i społeczeństwa Ziemi Zachodnich stwierdzić muszę stałe niedoceniające przez rząd znaczenia tych ziem dla państwa polskiego, niedoceniające wiążących się z nimi spraw dla nas gardliwych i panujących tam stosunków. Stanowczo żądamy zmiany tego stanowiska i postępowania.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 28. 11. (A. W.) Po usunięciu wielkich trudności przy obsadzeniu tek, lista gabinetu została wreszcie ułożona i będzie jeszcze dziś przedłożona prezydentowi Rzeczypospolitej.

Tekę ministra spraw wojskowych obejmie w gabinecie Brianda Painleve, tekę zaś skarbu Louchet. Louchetowi dodana będzie rada przyboczna, złożona z wybitnych finansistów i przedstawicieli świata gospodarczego. Według dzienników lewicowych Briand zapewnił rady-

kałów, że będzie kontynuował politykę poprzednich gabinetów Herriota i Painleve. Socjaliści zaś zajmą stanowisko wyczekujące życzliwości.

Dzienniki opozycyjne witają nowy gabinet dość życzliwie. „Petit Parisien“ i „Figaro“ stwierdzają, że nowy gabinet może liczyć na poparcie większości obu pism.

„Ere Nouvelle“ ubolewa nad rozbiorem kartelu lewicowego.

SKŁAD GABINETU.

Paryż, 28. 11. (Pat.) Ostateczny skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych — Briand,
sprawiedliwość — Renault,
sprawy wewnętrzne — Chautemps,
finanse — Louchet,
wojna — Painleve,
marynarka — Leygues,
oświata — Daladier,

roboty publiczne — de Monzie,
handel — Vincent,
kolonje — Perrier,
rolnictwo — Durand,
praca — Douffo,
podsekretarz stanu rady — Leval,
aeronautyka — Eynac,
marynarka handlowa — Danielou,
obszary wyzwolone — Hauvin,
wychowanie fizyczne — Benazet.

GABINET U PREZYDENTA.

Paryż, 28. 11. (Pat.) O godz. 17 Briand przedstawił prezydentowi republiki członków nowego gabinetu. Posiedzenie rady ministrów,

wyznaczone na jutro godz. 18-tą, zajmie się ustaleniem tekstu deklaracji rządowej. Nowy gabinet stanie przed izbą we środę.

PRZED DYMISJĄ GABINETU NIEM.

Berlin, 28. 11. (Pat.) Po przyjęciu układów locarneńskich przez radę państwa układy zostaną podpisane przez prezydenta Rzeszy. Kanclerz Luther przedłoży dziś prezydentowi wyniki narad rady państwa i opinie prawne, według której do prawomocności powyższych układów nie jest potrzebna większość 2/3 głosów.

Niewątpliwie Hindenburg podpisze układy. Dnia 4. grudnia kanclerz wręczy prawdopodobnie prezydentowi Rzeszy zapowiedzianą dymisję całego gabinetu.

NOWE KŁOPOTY ANGIELSKIE W IRLANDJI.

Dublin, 28. 11. (A. W.) Sytuacja w Irlandji staje się coraz poważniejsza. Dochodzi do starć i niepokojów. Z Philipstown donoszą o napadzie na koszarę gwardji. Wywiązała się walka, w której było 30 osób rannych. W Monition kilka uzbrojonych osób wtargnęło do więzienia pod pozorem odstawienia więźniów. W kancelarii rozpoczęła się strzelanina, poczem uwolniono 19 więźniów politycznych. Zaalarmowana policja nie zdołała schwycić napastników, którzy zbiegli z uwolnionymi więźniami.

MIECZYSLAW WERYŃSKI.

Kartka z dziejów powstania listopadowego.

O radzie wojennej z dn. 27 lipca 1831 r.

Okres, w którym ta rada wojenna powstaje, jest w dziejach powstania listopadowego ostatnim promieniem zachodzących już nadziei pomyślnej rozprawy z coraz to bliżej pod mury Warszawy zbliżającym się wrogiem. Ogólne wyczerpanie kraju, jego środków materialnych i duchowych, spowodowane klęskami i ciągłymi niepowodzeniami w ciemnych barwach malują to krytyczne jego położenie. — Klęska ostrołęcka, nieudanie się wyprawy na Rydygera, przemoczenie wojska ciągłymi, niezwykle forsownymi a bezowocnymi marszami, osłabienie w niem ducha karności i zaufania w swe własne siły, wrzenie ulicy warszawskiej i groźne symptomy coraz to

bardziej rosnącej w siły anarchji, wypadki dnia 29. czerwca, coraz bardziej wzrastające niezadowolenie opinii publicznej, a przede wszystkim nieudolne prowadzenie wojny przez gen. Skrzyneckiego i zupełna prawie z polskiej strony beczynność na teatrze wojny, stwarzają obraz, na którym widoczne głębokie rysy, grożą powstaniu ruiną i zniszczeniem.

Nie usunie tych złowrogich zwąstunów nadchodzącej burzy, nie potrafi wlać balsamu rzetelnego uspokojenia i nie może zmylić czujnego ucha i bystrego oka opinii publicznej odezwą Rządu Narodowego, która zapewnia, że wróg, mający zamiar przejść na lewy brzeg Wisły i od zachodu zaatakować Warszawę, znajdzie swój grób pod jej murami i jak powstanie zaczęło się pod murami stolicy, to i tam ono się zakończy swoim triumfem. Rzeczywistość bowiem w silnym pozostawiała kontraście z temi marzeniami o jasnej przyszłości, która tymczasem awa grozą albo je obala, albo

musiała wzbudzać lub utwierdzać silną w nie niewiarę. Za szybko bowiem przylatywały zle wieści z pola walki. Przejście Paskiewicza na lewy brzeg Wisły pod Osiekiem w dniach między 17 a 19 lipca, z wyraźnym jego zamiarem zaatakowania Warszawy, zalewanie coraz to większych obszarów kraju, a więc pozbywanie powstania źródła, z których czerpało żywność i rekruta, podnoszenie głowy wrogich powstaniu żywiołów niemieckich i żydowskich w Kaliszu, Łodzi i w wielu innych miejscowościach, a wreszcie przybycie wieści o katastrofie korpusu Giełguda dopełniły miary tych klęsk i niepowodzeń. Wieść ta obiegła zrazu Warszawę jako wiadomość mglista, niepewna, zaczerpnięta z dzienników zagranicznych, a jak niedaleka przyszłość okazała, była ona prawdziwą i w podawanych szczegółach nawet dokładną.

Wypadki te, jak i przekonanie, że Skrzynecki prowadzi wojnę nieudolnie, grzebiąc tam sprawę narodową,

stnieżyli minister skarbu Zdzichowski, minister pracy Ziemiński, minister przemysłu i handlu Osiecki i minister kolei Madziński.

AKCJA NOWEGO MINISTRA SPR. WOJSK.

Tel. wł. Warszawa, 29. 11. Gen. Żeligowski objął wczoraj urządowanie i przyjął raporty od szefa sztabu gen. Hallera, szefa administracji gen. Majewskiego i szefów departamentu.

NIEMIŁY INCYDENT W SENACIE.

Warszawa, 28. 11. (Pat.) Przed porządkiem dziennym senator Nowicki zaprotestował przeciwko ustępowi przemówienia marszałka Trąpczyńskiego, poświęconemu pamięci zmarłego senatora Cieńskiego, w którym marszałek wspominał, iż s. p. senator Cieński podczas ostatniej wojny przeprowadzał zasadę, że nie wolno poświęcać dobrowolnie krwi polskiej inaczej niż tylko w niewątpliwym interesie narodu. W zdaniu tem senator Nowicki dopatruje się osadu czynu legionowego.

W odpowiedzi marszałek Trąpczyński oświadczył, iż ani jednego słowa z wczorajszego przemówienia nie może cofnąć i jest przekonany, że 9/10 społeczeństwa podpisze to jako program na przyszłość.

ZAPIS ŻEROMSKIEGO.

Warszawa, 28. 11. (A. W.) Jak się dowiadujemy, św. pamięci Stefan Żeromski zapisał prywatne zbiory polskiemu klubowi literackiemu, którego jest założycielem. Tekst zastrzeżenia, że zbiory nie mogą być dzielone. Zbiór zawiera książki i korespondencje uporządkowane alfabetycznie, szereg recenzji z dzieł Żeromskiego, pamiętnik i mnóstwo książek z dedykacjami dla Żeromskiego.

PISMA WARSZAWSKIE DROŻEJA.

Tel. wł. Warszawa, 29. 11. Cena pism warszawskich ma być podniesiona od 1-go grudnia r. b. do 20 groszy za egzemplarz.

ŚNIEG W MAŁOPOLSCE.

Lwów, (A. W.) Wielkie opady w Małopolsce, które pokryły ziemię półtora metrową warstwą śniegu, utrudniają komunikację kolejową. Pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem.

SZALONA ŚNIEŻYCA WE LWOWIE.

Lwów, 28. 11. (A. W.) Śnieżyca, która w ciągu 48 godzin srożyła się nad wschodnią Małopolską, jest jedną z największych od lat 20-tu. Komunikacja w mieście zupełnie ustala, ruch kolejowy ograniczony do minimum. Tramwaje w mieście nie kursowały, na ulicach pojawiły się sanki. Linje kolejowe podmiejskie są zupełnie unieruchomione. Pociągi na liniach głównych skutkiem zasp śnieżnych przychodzą z opóźnieniem z kilkugodzinnymi opóźnieniami.

Cały szereg pociągów ugrzązł w drodze, lub wogóle nie był wypuszczony ze Lwowa. Lwowska Dyrekcja Kolejowa dokłada wszelkich starań, aby oczyścić tory. Dziś rano tramwaje w mieście zaczęły kursować. Z Podkarpacia nadchodzą wiadomości o wielkich stadach wilków, które podchodzą pod siedziby ludzkie.

przekonanie oparte na fachowej krytyce prowadzenia wojny, sformułowanej przez gen. Krukowieckiego, Umińskiego a szczególnie przez naocznego świadka tyłu błędów i win Skrzyneckiego, gen. Prądzyńskiego, który w dziennikach ogłosił drukiem swój znany nam memoriał — musiały niewątpliwie wpłynąć na grupę posłów katolickich, tak, że jeden z ich przywódców Bonawentura Niemojewski na sesji izby poselskiej w dniu 23. lipca postawił wniosek o zwołanie rady wojennej, która by obecne niebezpieczeństwo i środki obrony rozpoznała, i zła które się nagromadziło, usunęła.

Ci, którzy ten wniosek stawiali, mieli na celu przez ustanowienie takiej rady, stworzyć sobie podstawę skądby mogli uderzyć w naczelne dowództwo Skrzyneckiego. Musieli oni obrać taką metodę walki, bo wręcz otwarcie nie mogli jeszcze uderzać na Skrzyneckiego.

(Olszy ciąg nast.).

Nierealny projekt

Onegdaj doniosła P. A. T. z Genewy, że sekretariat generalny Ligi Narodów przesłał państwom będącym członkami Ligi wypracowany przez komitet gospodarczy Ligi Narodów projekt międzynarodowego układu dotyczącego zniesienia zakazów wwozu i wywozu. Sekretarz generalny pisze przy tem, że komitet gospodarczy spodziewa się, iż rządy prześlą poglądy zainteresowanych tą kwestją organizacji.

Projekt ten, — proponujący, aby wszystkie państwa zainteresowane zobowiązały się do zniesienia w przeciągu 6 miesięcy wszelkich zakazów wwozu i wywozu służyć ma za podstawę obrad komitetu gospodarczego Ligi.

Opracowany przez Genewę projekt swobodnego wwozu w granice każdego państwa wchodzącego w skład Ligi wytworów przemysłowych, czy surowców państwa drugiego, leży wyłącznie w interesie państw o silnym przemyśle, które dziś dławia się nadmiarem swojej produkcji nie mając ujścia dla odpływu własnego towaru za granicę, a więc w pierwszym rzędzie w interesie Anglii i Niemiec. Państwa o słabo rozwiniętej produkcji przemysłowej muszą projekt komisaryjatu Ligi Narodów jak najusilniej zwalczać nie chcąc popaść w zależność gospodarczą od państw mocniejszych. Powojenne zaś doświadczenie uczy, że niezależność polityczna jest wprost proporcjonalnym stosunkiem do niezależności gospodarczej. Wojna europejska udowodniła, że państwo, które nie jest samowystarczalne, jest słabe mimo największej siły militarnej.

Pęd do stworzenia samowystarczalności gospodarczej objawiają w pierwszym rzędzie te państwa, które swą niepodległość zawdzięczają kataklizmowi wojny europejskiej. Przemysł i życie gospodarcze tych państw stało przez dziesiątki, nawet setki lat w zależności od całokształtu polityki handlowej i przemysłowej państwa zaborczego. W momencie uzyskania niepodległości te młode państwa stanęły wobec twardej konieczności stworzenia własnej polityki gospodarczej jako całości i rozbudowy swojej amputowanej dawniej samowystarczalności. Dziś praca nad tą rozbudową, nad niezależniem się odn handlu, przemysłu i rolnictwa sasiada w tych państwach wre i jeszcze ukończoną nie została. Pracę nad stworzeniem samowystarczalności obserwujemy dziś w Czechosłowacji, w Jugosławii, w państwach bałtyckich, na Węgrzech, a przede wszystkim w Polsce. Jedyna może Litwa z państw powojennych problemu tego nie zrozumiała i zaniedbała interesy gospodarcze dla rozmaitych fikcji politycznych. Odsuwanie interesów gospodarczych dla urojeń politycznych może jednak Litwę drogo kosztować, — kto wie nawet, czy nie... Klajpedę.

Obok Czechosłowacji, krząta się dziś najsilniej koło stworzenia samowystarczalności gospodarczej Polska, i długie jeszcze lata musi iść po linii cel ochronnych, chcąc zbudować własny handel i przemysł zdolny do konkurencji zagranicznej. Polska ma już smutne doświadczenie w tym kierunku co znaczy wolność importu. Poprzedni rząd idąc po linii interesów konsumenta otworzył barierę celną dla importu towarów obcych. Konsument uczył się chłiwą ulgę, mając tańszy towar zagraniczny w kraju, — po upływie jednak pewnego czasu złoty polski zaczął gwałtownie spadać, grożąc nieobliczalnym wzrostem drożyzny. Po tym smutnym doświadczeniu rząd polski musiał zamknąć barierę celną, widząc, że nie dopomógł konsumentowi, a uderzył zbyt gwałtownie i silnie w przemysł.

Polska i wszystkie młode, organizujące się jeszcze państwa przeciwstawia się więc silnie projektowi wolności importu i eksportu towarów obcych w swoje granice. Projekt ten poprze najsilniej Anglia, która po rozbudowie przemysłu rodzimego w

swych dominacjach przestała być dostawcą swego towaru dla tych krajów i dziś za wszelką cenę chciałaby zamknąć rynek swych dominacji za-

stać rynkiem państw o słabym przemyśle. Projekt Ligi Narodów nie ma dziś żadnych szans powodzenia, — chyba za lat kilkadziesiąt.

UROCZYSTOŚCI ŻALOBNE W ANGLJI.



Katafalk z zwłokami królowej-matki Aleksandry w kaplicy Sandringham. Trumna, przykryta sztandarem królowej, zrobiono z drzewa dębu w parku Sandringham.

Tymczasowy koniec masonerii we Włoszech.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, dająca wiele do myślenia: Wielki mistrz masonerii włoskiej, Torrigiani, zarządził rozwiązanie wszystkich łóż masonskich istniejących we Włoszech. Na ich miejsce utworzone będą nowe łóż, których statuty mają odpowiadać postanowieniom świeżo ogłoszonej ustawy o stowarzyszeniach.

Zważywszy, że ustawa ta stawia za pierwszy warunek istnienia prawnych stowarzyszeń, jawność ich organizacji, obrad i t. d., niesposób, aby masoneria, osłaniająca swe życie wewnętrzne głęboką tajemnicą, mogła zgodzić się na podobny warunek. Nowe zatem łóż będą, albo uprawiały pod płaszczykiem legalności swe dawne nielegalne praktyki, skierowane przeciw religii oraz monarchji włoskiej, albo też nie będą „łóżami masonskimi” we właściwym pojęciu tego określenia.

W każdym razie walka podjęta przez nieustraszonego Mussoliniego z tak potężnym wrogiem, jakim jest międzynarodowa masoneria, weszła w nowe stadium, przyczem trzeba sobie uświadomić, że rękawica, którą „duce” rzucił w twarz masonerii włoskiej, jest także wyzwaniem masonerii całego świata.

skiej, jest także wyzwaniem masonerii całego świata.

Mussolini dokonał już tylu nadzwyczajnych rzeczy w swej ojczyźnie, że wolno spodziewać się jego doraźnego zwycięstwa nad włoską masonerią, które jednak na dalszą metę sięgać nie może, jeśli nie uda mu się spowodować gruntownej zmiany w nastroju psychicznym członków tego antypaństwowego związku.

Ale, gdy przypomnimy sobie ten kolosalny przewrót, który dokonał się w duszy obecnego dyktatora, przedzierzniętego z zagoniałego socjalisty w obrońcę religii oraz idei monarchicznej — nie możemy wykluczyć możliwości przedzierzgnięcia się teraz niebezpiecznych masonów włoskich w zwolenników idei faszystów przy zachowaniu pewnych form zewnętrznych, przypominających masonerię.

Gdyby coś podobnego się stało, to byłoby jednym z największych zwycięstw, jakie odniósł Mussolini, łączący w swym intelekcie i działaniu coś z Napoleona, Bismarka, Machiavella, a przede wszystkim człowieka nowożytnego, który idzie do celu drogami dotąd nieutartymi. J. T.

Znowu katastrofa w Gdyni.

Gdynia, 27 listopada 1925.

W czwartek w południe przy budowie portu w Gdyni wydarzyła się czwarta z rzędu katastrofa, która tym razem spowodowała ciężkie straty w życiu ludzkim. Niedawno sprowadzona do Gdyni draga ssąca „Traffic”, która pogłębiała dno morskie w odległości 1 kilometra od awanportu zatonała. Przebieg katastrofy był następujący.

Po nabraniu piasku draga wypłynęła na morze. W odległości półtorej mili angielskiej od wybrzeża podrzuciła falą, draga przechyliła się na bok. Jeden z członków załogi, Holender rodem, został uderzony masztami w głowę i wpadł do morza, skąd wydobyto już tylko trupa. Wywołało to panikę wśród załogi dragi, na której było 8 ludzi wraz z kapitanem. Gdy kapitan wybiegł na pokład, draga przewróciła się do góry dnem, pogrążając się na dno morskie i zatapiając załogę. Tylko troje ludzi, w tej liczbie kapitan dragi uratowało się. Reszta załogi utonąła m. in. zginął na posterunku inż. Kazimierz Pokerzyński, wiel-

ku inż. Kazimierz Pokerzyński, wielkopoleński, który osierocił żonę i 6-cio ro dzieci. Inż. Pokorzyński, urzędnik kierownictwa robót portowych, był ogólnie bardzo lubiany i cieszył się niezwykłym zaufaniem i sympatją robotników.

O ratunku nie było nawet mowy. Przebieg bowiem tragicznego wypadku był wprost błyskawiczny. Dotychczas wydobyto z wody zwłoki sternika Larsena, u którego stwierdzono dwukrotne złamanie ramienia i obrażenia zewnętrzne. Dalsze ofiary spoczywają jeszcze na dnie morza. Nurkowie pracują bez przerwy. Draga zatonała na głębokości 10 metrów. Najwyższa jej część znajduje się o 2 metry pod wodą.

Nowa najlepsza technicznie, draga „Traffic” pracowała w porcie gdynskim zaledwie cztery dni. Zatonięcie jej rzuca niezmiennie charakterystyczne światło na nieudolność czy niedbałość kierownictwa budowy portu. Jest to bowiem już czwarty czepak, który zatonął. Należy przypomnieć,

że przy budowie kanału sueskiego zdarzył się jeden tylko podobny wypadek. Celem wyjaśnienia go przeprowadzono wówczas bardzo surowe śledztwo. W Gdyni natomiast, gdzie w ciągu krótkiego czasu było cztery takich wypadków, nie wyjaśniono dotychczas ani jednego, wszystkie otoczone są wprost niesamowitą tajemnicą.

Opinia mieszkańców Gdyni jest niezmiennie wzburzona. W najwyższym też stopniu zaczyna niepokoić się wypadkami gdyniskimi opinia całego kraju, domagając się kategorycznie energicznego zbadania przyczyn tych katastrof, które powodują nie tylko ciężkie straty materialne dla państwa, ale i opłacane są drogą bezcennym życiem wielu dzielnych ludzi i fachowców.

Skończyć z pobłażliwością wobec fatalnie nieudolnego kierownictwa portu i niezwłocznie pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

9 8.

PROGRAM OBRONY PRZEMYSŁU.

Na Walnem Zebraniu Związku Obrony Przemysłu Polskiego, które odbyło się w Poznaniu dnia 18 listopada br., przyjęto po referacie głównym p. prezesa Samulskiego, następujące zasady programu pracy Związku:

Sprawa poprawy sytuacji gospodarczej spoczywa głównie w rękach społeczeństwa samego. Jeżeli ono zawiniło swą dotychczasową obojętnością wobec spraw gospodarczych, ono też błąd naprawić winno.

Zachwianie się złotego, wstrząs systemu kredytowego, ucieczka pieniądza z banków, gwałtowny zanik produkcji, powodowane zostały nadmiernem i niepotrzebnem sprowadzeniem wytworów zagranicznych do kraju.

Związek podjął się bezwzględnie zwalczania napływu towarów zagranicznych, zwłaszcza takich, które krajowy przemysł wytwarza, lub które w kraju zgola są zbyt liczne. Aby ten cel osiągnąć, Związek będzie:

uświadamiał najszerzej sfery o znaczeniu własnego przemysłu i własnej produkcji w interesie państwowym i w interesie zarobkowania szerokich kół.

nawoływał społeczeństwo do największego ograniczenia się w zakupach zagranicą, dopóki nasz eksport stale nie będzie przewyższał importu.

staraj się wpływać na wzrost konsumcji krajowej przez ulepszenie i potaniecie własnych produktów, przez co równocześnie powinno się osiągnąć łatwiejsze możliwości eksportu.

wzywał społeczeństwo do rozumnej i daleko idącej oszczędności, składania oszczędności w bankach i kasach publicznych, aby tym pieniądzem zasilić zamierające życie gospodarcze.

występował przeciw panoszącej się w kraju drożości pieniądza i niepraktykowanej dotąd lichwie pieniężnej.

przekonywał społeczeństwo, że silną wolą i zaufaniem w własne siły nie tylko z trudnej obecnie sytuacji wyjść, ale silne podwaliny dobrobytu społecznego stworzyć można.

Do pracy nad tym programem powołani są wszyscy obywatele i wszystkie związki gospodarcze, społeczne i kulturalne całej Polski, które zechcą zgłosić swoje przystąpienie i podać adresy.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego
Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

FINANSE JAPONSKIE.

Według „Daily Telegraph” Tokio otrzymało zawiadomienie, że japoński komisarz finansowy nie zdołał uzyskać pożyczki w Londynie. Ostatecznie mógłby być ją otrzymać, w warunkach jednak znacznie gorszych niż departament finansów mógłby zaakceptować. Zaciągnięcie pożyczki na wysoki procent byłoby niemożliwe teraz, gdy budżet japoński spotyka się z bardzo surową oceną.

O POLSKIM KRYZYSIE FINANSOWYM.

„Times” przynosi obszerny artykuł o polskim kryzysie finansowym, zawierający wyczerpującą analizę czynników, które wywołały przesilenie.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że niema powodów, dlaczego złoty nie miałby wrócić do paritetu w najbliższej przyszłości.

A ślad przyprószył śnieg.

Sześciu mego dzieciństwa już gęsto zarosły
I dawno lat młodzieńczych — śnieg przyprószył
— ślady.
W niepamięć poszły wszystkie troski, bóle,
zdrady.
Idę po nowej drodze — ślasy i wyniosły —
Śpiewając z całej mocy hymn życia potężny!
I chociaż szybko czas zaciemnia ślady moje —
Nie dbam! Wpatrzony w przyszłość — niestra-
szone mi znoje.
Pewny jestem zwycięstwa w moc życia orę-
żny —
Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH. TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy”.
Niedziela wieczór: „Uciekla mi przepiórka”.
Poniedziałek: „Ponad śnieg”.
Wtorek: „Żywa matka”.
Środa: „Hamlet”.

TEATR „BAGATELA”.

Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia”.
Niedziela wieczór: „Brzydki Ferrante”.
Poniedziałek: „W Przysiani”.
Wtorek: „W Przysiani”.
Środa: „W Przysiani”.

TEATR „NOWOŚCI”.

Niedziela popoł.: „Fischel”.
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica” z Kra-
merówną.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE.

„Promień”: Panny w dobie Shimmy.
„Reduta”: Przygody Saetty i kom. — Na zła-
manie karku.
„Uciecha”: Dziewczę z Pomeruculi.
„Wanda”: Ten, za którym wszyscy szaleją i
kom. Zwarzowany pociąg.
„Warszawa”: W imieniu cara.

Teatr Operetka „Nowości” przy ul. Rajskiej.
Znakomita primadonna Henryka Kramerówna,
która liczna publiczność za pojawieniem się na
scenie przyjęła kwiatami i gromkimi oklaska-
mi, wystąpi gościnnie jeszcze tylko dwa razy
t. j. w sobotę i niedzielę wieczór w „Hrabinie
Maricy”.

Sobotnie i niedzielne popołudniowe wido-
wiska wypełni arcykomiczna operetka „Fi-
schel”.

Oryginalna „radio” operetka Weimera „Ra-
djopanna” wchodzi na afisz od wtorku przy-
szłego tygodnia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Władysław Strumpf —
Płock, Rudolf Hammerl — Wiedeń, Markus
Weiss — Wiedeń, Paweł Schuck — Wiedeń,
Karol Fertig — Wiedeń, Fryderyk Pautsch —
Poznań, Henryk Metcalf — Londyn, Claude
Nichols — Warszawa.

Hotel Saski. Wład. Szye — Kowela, Ba-
ruch Dickman — Wiedeń, Eugeniusz Apotorski —
Wiedeń, Zygmunt Nussbrecher — Wiedeń,
Stanisław Uetyanowski — Kasina, Teofil
Szańkowski — Wierzbur, Jan Penol —
Czuszow, Karol Reimer — Nowy Sącz, Antoni
Meisel — Warszawa, Amalia Bogusz — Rze-
mień, Stanisław Wyzykowski.

ZMARLI.

Stanisław Tadeusz Bednarski, zmarł 26 li-
stopada w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się
dnia 28. bm.

Św. Mikołaj w „Sokole”. Towarzystwo
Gimnastyczne „Sokol” w Krakowie urządza
dnia 5 grudnia br. o godz. 5 popoł. w dolnej
sali dla swych członków i ich rodzin oraz
wprowadzonych gości uroczystość Św. Miko-
łaja z następującym programem: 1) Zabawa
dzieci, 2) ćwiczenia młodzieży sokolnej, 3)
zjawienie się św. Mikołaja w otoczeniu anioł-
ków i diabła, 4) pochód działwy przed św.
Mikołajem, 5) przemówienie św. Mikołaja do
dzieci i starszych, 6) rozdawanie podarków
przez św. Mikołaja. Wstęp 2 zł. wraz z po-
darkiem, które św. Mikołaj rozdawać będzie
dzieciom osobście. — Rodzice, którzy nadto
chcą swych miłośników obdarzyć wydatniej-

Co dzień niesie?

Listopad

29

Niedziela

Saturnina

Słońce: W. 7.17 Z. 15.31
Księżyc: W. 15.57 Z. 5.46

Uroczystości otwarcia wystawy drobiu w Krakowie.

Dziś w niedzielę odbędzie się uroczystość o-
twarcia wystawy drobiu w Krakowie. Wysta-
wa przedstawia się imponująco i mieści się w
Domu Żołnierza Polskiego. Na szczególną u-
wagę zasługują działy drobiu, owiec i gołębi
pocztowych, akwarjum neapolitańskie niezwyk-
le efektownie oświetlone i przeróżne gatunki ryb
rzecznych, górskich i japońskich. Ciekawy o-
kaz stanowi żywy losos, ważący 20 kg.

Wystawa gołębi, drobiu, psów, owiec i kóz.
Wczoraj nadszedł na wystawę transport 160-ciu
owiec czuszek i karakulów ze stacji hodowla-
nych na Podhalu. Mieszkańcy miasta mieli spo-
sobność zauważyć stado pięknych owiec, ozdo-
bionych wstążkami i dzwonkami, pędzone przez
4-ry polskie owczary tatrzańskie. Miły to był
obraz, budzący reminiscencje z hal tatrzańskich,
zwłaszcza, że uzupełniony był postaciami 3-ch
dorodnych baców w przepięknych strojach za-
kopiańskich. Cały pawilon wystawy, przezna-
czony dla Podhalu wypełnił nasze rasowe ow-
ce i kozy. Otwarcie wystawy nastąpi dzisiaj, t.

j. dnia 29. bm. (niedziela) o godz. 11 rano w
Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogiłskiej.

Wystawa Gołębi, drobiu, psów itd. Jak
się dowiadujemy tegoroczna wystawa psów, po-
łączona z III-cią Wszechpolską wystawą gołę-
bi, drobiu, kóz etc. wzbudziła wielkie zainte-
resowanie wśród amatorów psów. Komitet do-
łożył starań, by psy pomieszczone były wygo-
dnie w ciepłych i obszernych salach, i zapewnił
wszelką opiekę podczas wystawy. Przyjęto
na wystawę 72 eksponatów, które reprezentują
18 ras psów krajowych i zagranicznych. Prze-
ważna część okazów posiada metryki i była
już premijowana na wystawach polskich i za-
granicznych tak, że premijowanie na obecnej
wystawie będzie przedstawiało dla Komisji sęd-
ziowskiej poważne i trudne zadanie. Pod-
czas wystawy odbywać się będą codziennie po-
pisy tresury psów z 4-oh Zakładów tresury
biorących udział w wystawie. Program tres-
ury znajduje się w katalogach, które można
będzie nabyć przy kupnie biletu wstępu.

Szczegóły tragedji na cmentarzu żydowskim.

Szczegóły tragedji na cmentarzu żydowskim
nie zostały jeszcze wyjaśnione. Dalsze śledztwo
w tym kierunku wyjaśniło, że krytycznego dnia
Bader szukał Margulies przez cały dzień,
nie mogąc go znaleźć, zostawił w jego domu
list, w którym zamówił Margulies na godzinę
9-tą wieczór na ulicę Starowiślną. Margu-
lies zajęty był w tym dniu wypożyczaniem fra-
ka do składania rygorosum sądowego, które
miał nazajutrz składać.

Po powrocie zastał list od Badera i natych-
miast wyszedł. Po 10 min. wrócił do domu ran-
ny. Zapytywany przez współlokatora odpowied-
ział: „Nie powiem, gdyż zrobilibyście do-
niesienie”.

Na drugi dzień odwiedzili w klinice Margu-
liesa jego koledzy i podczas rozmowy Margu-
liesa oświadczył, że Bader rozmawiając z nim
wyciągnął rewolwer i chciał strzelić. Margu-
lies jednak wytrącił mu z ręki broń — a wtedy
Bader wyjął drugi rewolwer i strzelił dwa ra-
zy, poczem odszedł. Już po godzinie 9-tej wie-
czorem widziano Badera na dworcu kolejowym.

Wczoraj w klinice powszechnej Margulies
został przesłuchany przez sędziego śledczego
dra Pelczara w obecności lekarzy sądowych.

Sędzia Pelczar nie dopuścił do Margulies
prof. Piltza, który na polecenie rodziny Badera
miał badać Margulies.

Bader przesłuchiwany kilkakrotnie zaprze-
cza, jakoby dopuścił się zbrodni.

Według zasięgniętych na Uniwersytecie in-
formacji, od Margulies nie wpłynęło podanie o
zezwolenie na rygorosum. Podanie to w jego
imieniu miał wnieść Bader, który tego nie u-
czył, co jest wielką zagadką, gdyż zapewniał
on Margulies, że egzamin odbędzie się stanow-
czo we środę rano. Sprawa otrzymania 3-let-
niej karty na broń jest o tyle wyjaśniona, że w
motywach podania Bader zaznaczył, że grozi
mu niebezpieczeństwo ze strony ludzi postron-
nych. Bader w ostatnich czasach zmienił prze-
konania polityczne i obecnie przystąpił do sjo-
nistów. Dawniej należał do „Bundu”.

Afera winogronowa w Krakowie.

Dziś władze krakowskie wpadły na ślady o-
szukańczej manipulacji przy sprowadzaniu wi-
nogron hiszpańskich.

Śledztwo ustaliło, że przez komorę celną w
Mysłowicach dostało się kilka wagonów wino-
gron do Krakowa bez pozwolenia Ministerstwa,
przyczem odbiorcy korzystali protekcji ze
znizkę celnych.

Podczas gdy opłata graniczna wynosi za 100
kg. — 200 zł., to kupcy płacili tylko 37 zł. Skarb
państwa ponosił przez te nikczemne spekulacje
wielkie straty. Nadużyć dopuszczała się grupa
żydowskich właścicieli owoców. Sprawa zosta-
ła oddana do postępowania karno-sądowego.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wczoraj, w dniu rozprawy przeciw oficerom
5. pułku saperów, pułk. Dziakiewiczowi, kpt.
Władcy i kpt. Berce, oskarżonym o występki
natury wojskowej i dyscyplinarnej. Przesłucha-
no świadków, poczem odczytano akta sądowe.
Po prokuratorze majorze Nuckowskim przema-

wiał obrońca adw. Schönwetter i adw. Oberlen-
der i Dr. Zdzisław Kwieciński.

Trybunał o godz. 5. ogłosił wyrok uwalnia-
jący oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył pułk. Kappel jako
assessor, gen. Tinz, płk. Brzozowski, płk. Patocz-
ka i płk. Keller.

mei oo i rozmównica centrali, zostaje obniżona
na 15 groszy.

Zebrań Związku Ludowo - Narodowego
odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. bm. o
godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Rynek 6).
Na porządku dziennym referat Dr. Miłkowskie-
go na temat: „Projekt ustroju szkolnictwa pol-
skiego.”

Z działalności teatru im. Słowackiego w
Krakowie. We czwartek odbyło się pierwsze
posiedzenie komitetu teatralnego, na którym
przyjęto sprawozdanie za ubiegły sezon.

Walka z jaglicą.

Na konferencji w Wydziale Zdrowia Magi-
stratu m. Warszawy w sprawie organizacji wal-
ki z jaglicą, stwierdzono, że jaglica szerzy się
coraz bardziej i zdecydowano przedsięwziąć sze-
reg środków zaradczych. Sprawa ta jest jed-
nak palącą nie tylko dla miasta Warszawy, lecz
dla całej Polski. Zewsząd dochodzą wieści, że
ofiar jaglicy jest coraz więcej, zarówno w wy-
chowawczych zakładach zamkniętych, jak wśród
dzieci i dorosłych w rodzinach.

Wielka zaraźliwość jaglicy, zwłaszcza w o-
strym pierwszym okresie, w wysokim stopniu
ułatwia szybkie szerzenie się jej po całym kra-
ju. Jedynie racjonalna i intensywna, na jak-
najbardziej rozległą skalę walka przyczyni się
może do położenia kresu epidemii.

Poza Witkowicami, Łodzią, Pruszkowem i
Wilnem Polsko-Amerykański Komitet Pomocy
Dzieciom od początku roku bieżącego w znacz-
nym stopniu przyczynia się do tłumienia zarazy.
Niestety wysiłki te nie mogą, wskutek niewy-
starczających funduszy sprostać tym zada-
niom, jakie stawia przed niemi walka z epide-
mią. Racjonalne ujęcie sprawy mogłoby mieć
tylko wówczas miejsce, gdyby sejmiki postawi-
ły na porządku dziennym walkę z jaglicą i w
swych preliminarzach budżetowych nie zapomi-
nały o pozycjach na ten cel przeznaczonych.
Wówczas takie instytucje jak Polsko-Amerykań-
ski Komitet Pomocy Dzieciom mogłyby w znacz-
nie szerszym zakresie zorganizować leczenie
zakładowe dla dzieci z całej Polski, ponieważ u-
mowy z poszczególnymi samorządami i możność
oparcia się o pewne wiadome fundusze pozwo-
liłyby przygotować stosunkowo więcej miejsc
w zakładach instytucji.

Śmiertelność na raka w Krakowie.

Magistracki urząd zdrowia stwierdził, że w
ostatnich czasach zatrważająco szerzy się cho-
roba raka i porywa szereg osób. Największa
śmiertelność raka z pośród miast polskich wy-
kazuje Kraków.

W ubiegłym roku zmarło w Krakowie 366
osób. Na drugim planie stoi: Lwów, Lublin,
Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Sosnowiec i t. d.
Jako przyczynę tego nieszczęścia podają leka-
rze fatalne złe odżywianie się wskutek wojny i
osłabienia całego organizmu.

W tym okresie dano 366 przedstawień, w
czem ilość polskich wieczorów dosięgła cyfry
203. — Pod względem wystawiania polskich
utworów teatr krakowski przoduje przed in-
nymi. — W ciągu ubiegłego sezonu teatr dał
szereg przedstawień do połowy zniesionych, naj-
droższe miejsce kosztowało 3 zł. a to: 33 dla
młodzieży szkolnej, 59 w poniedziałki i piątki
dla kolejarzy i Zespołu tudzież innych zwią-
zków przyłączających się do nich, wreszcie 18
popularnych w dniu powszednim, nie licząc
niedzielnich i świątecznych popołudniówek.

W dyskusji poruszono między innemi spra-
wę nie uzasadnionej stosunkami teatralnymi
hossy gaź aktorskiej jaka powstała przed roz-
poczęciem obecnego sezonu, a która spowodowa-
na została przez dążność miejskich teatrów
warszawskich do skupienia jaknajwiększej
liczby pierwszorzędnych aktorów, wskutek cze-
go gaże zamiast ulec niższe poszły niekiedy
niesłychanie w górę. — W końcu poruszono
sprawę repertuaru.

Jubileuszowa Wystawa Piotra Michałow-
skiego. Staraniem Związku Artystów, Plac
św. Ducha 1 otwarta została wystawa jubileu-
szowa Piotra Michałowskiego. Wystawa o-
twarta codziennie od 10—1 i 4—7, w niedzielę
i święta od 11—1.

Wieczór Mickiewiczowski. Staraniem Sekcji
Dramatycznej państw. gimn. im. św. Jacka w
Krakowie odbędzie się dnia 2. grudnia br. o
godz. 3 po poł. w teatrze „Bagatela” uroczy-
sty wieczór ku uczczeniu Adama Mickiewicza.
Na wieczór ten złożą się odegranie II i III. czę-
ści „Dziadów” oraz część wokalnno-muzyczna.
Bliższe szczegóły w afiszach.

Echa pożaru na lotnisku w Rakowicach. Dn.
11. marca br. spłonął na lotnisku w Rakowicach
hangar wraz z 5 samolotami wojskowymi.
Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie
się z ogniem przy zapalaniu papierosa przez sze-
regowca, który znajdował się w hangarze. W
następstwie przeprowadzonych dochodzeń pro-
kuratura wojskowa oskarżyła sierżanta Hama-
czewskiego o zbrodnię przeciw obowiązkom
subordynacji wojskowej, popełnioną przez nie-
pouczenie podwładnych żołnierzy, że nie wolno
nikomu przesiadywać w hangarze bez dozoru.
Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał dla
braku podmiotowej istoty czynu uwolnił Hama-
czewskiego od oskarżenia. Bronił adw. Dr. Z.
Kwieciński.

Z politycznego dnia.

O LISTOPADOWE ŚWIĘTO.

Przywykliśmy od dawien dawna corocznie święcić listopadową rocznicę! Uznawaliśmy ją zawsze za dzień pokrzepienia, w którym z majaków przeszłości wstawały wspomnienia, walki o niepodległość, urastał na nowo duch buntu przeciw najeźdźcy!...

Dziś się to powinno zmienić!.. Rocznicą listopadową nie może być już więcej świętem narodu polskiego. Nie dlatego, abyśmy mieli zapomnieć o czcigodnym zapale podchorążych warszawskich i o krwi z r. 1831. Te wartości dla historii pozostaną zawsze świętą pamiątką i znajdą swoją karę w naszych dziejach.

Ale ważmy rozsądnie: celem świąt narodowych nie jest oddanie holdu wszystkim czynom, osobom i wypadkom w dziejach narodowych. Gdyby tak miało być, trzeba by codziennie świętować, bo każdy niemal dzień jest wspomnieniem wielkiego zdarzenia.

Naród jednak, nie negując wielkości żadnego z nich, wybiera tylko niektóre i te robi symbolami swojej czci wobec tradycji. W doborze zdarzeń — przebijają się zawsze charakter, aspiracje i wartość narodu. Rocznicę muszą być pozatem przystosowane do historycznych potrzeb aktualnej chwili.

I właśnie głównie dlatego listopadowa noc nie może stać się świętem Polski. Była ona bowiem aktem buntu i negacji wobec istniejącego porządku rzeczy! Była i jest dla nas wyrazem polityki romantyzmu w myśl mickiewiczowskiej: mierz siły na zamiary!...

Była to ongiś świętość dla nas — dziś już nie jest! Symbolem żołnierskich cnót i poczynań może być jeno Nieznany Żołnierz z 1920 r., który Polskę zdobył zgodnym wysiłkiem krwi, nie będącym ofiarą negacji!...

I dlatego niech listopad 1831 r. zostanie na zawsze w dziejach Polski świętą kartą, ale wspomnieniem, które się corocznie czci, niech będzie listopad 1920 r.

A symbolem idei państwowej niech się stanie Chrobry i jego akty żołnierskie, wielkie, wiekopomne, tysiącletnie, olbrzymie!...

Kl. Hr.

Z Towarzystwa Łowieckiego Wojew. Krak. w Krakowie (ul. Kremerowska) otrzymujemy następujący komunikat: W bieżącym sezonie polowań napotyka się na tutejszym placu targowym (Rynku gł.) różnych osobników, sprzedających zabita zwierzyznę łownią, głównie zające i bażanty, podejrzane pochodzenia. Nadto u zający, zauważyć się dają wyraźnie oznaki uduszenia i ślady z otarcia skóry, świadczące o kłusowniczym schwytcu tej zwierzyzny w sidła.

Celem położenia tamy tym niedozwicom, apelujemy niniejszem do Magistratu o bezwzględne polecenie Komisariatowi targowemu, ażeby przez swoje organa czuwał pilnie nad prawidłowym wykonywaniem publicznego handlu zwierzyzną, a w szczególności żądał bezwzględnie w każdym przypadku od handlarzy okazanie świadectwa jej pochodzenia. (§ 58 ust. 10.).

Jednocześnie podajemy do wiadomości władz policyjnych, że niedozwolony handel krajowymi ptakami śpiewającymi (szczególnie melolagwami, czyżami i t. d.) kwitnie w najlepsze w dniach targowych na Rynku gł. — tak, że słusznie lekać się można rychłego ogłoszenia przyrody w naszym powiecie z jednej z prawdziwych jej ozdób.

W tej mierze oraz z powołaniem się na istniejącą od pół wieku ustawę krajową, zwracamy się także do miejscowego Towarzystwa ochrony zwierząt o użyczenie sprawie skutecznej pomocy.

Kłeska inspektora Janika. W piątek zakończyła się przed ławą przysięgłych w Krakowie odraczana dwukrotnie rozprawa p. przeciw red. „Głosu Narodu“ p. Matyasikowi, oskarżonemu przez inspek. Janika o obrazę czci tegoż. Dopelnioną drukiem przez zamieszczenie artykułu p. t. „Prawdomówność“. Po odczytaniu aktu oskarżenia, w którym insp. Michał Janik zarzuca red. Matyasikowi, że w dwu artykułach „Głosu Narodu“ obwiniał go „w szczytowej nieuczciwości“ czynny niehonorowe, które go miały być w opinii, na zapytanie przewodni-

czącego red. Matyasik oświadczył, że do winy się nie poczuwa, a za artykuły „Głosu Narodu“ przyjmuje pełną odpowiedzialność, poczem w dłuższym przemówieniu odpowiadał na zarzuty aktu oskarżenia, przeprowadzając dowód prawdy.

Następnie zeznawali świadkowie: Dr. Ludwik Schneider, wiceprez. m. Rolle, ks. Kasprzyk, p. Landau, dyr. Pachonński, dyr. Antoni Mikulski, kurator Owiański, ks. prałat Ślepicki, insp. Dr. Dłuska, Dr. Ignacy Landau, insp. Teofil Osulski, p. Müller, p. Cieżobka i red. Lipcecki, którzy przedstawili działalność p. Janika w jasnym świetle prawdy.

Po przerwie popołudniowej rozpoczęła się rozprawa o godz. 5-tej odczytywanem zeznań świadków nie przesłuchanych, a mianowicie: Dr. Stan. Ciechanoskiego, b. min. Dra Kazim. Kumanieckiego, dyr. gimn. G. Leśniodorskiego i innych. Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczytał pytania dla ławy przysięgłych. Pytanie główne brzmiało: „Czy red. Matyasik winien jest, że dopuścił się występu obrazy czci przez zamieszczenie artykułu p. t. „Prawdomówność“ z 20. września 1924 r.“.

Pytanie dodatkowe: „Czy przeprowadził dowód prawdy?“

Następnie zabrał głos zastępca oskarżyciela adw. Dr. Ulimecki i obrońca red. Matyasika adw. Dr. Zabrzewski, poczem przemówił red. Matyasik.

Po naradzie sędziowie przysięgli ogłosili werdykt, zaprzeczający 12 głosami oba pytania wobec czego red. Matyasik został uwolniony od winy i kary, a tem samem została stwierdzona słuszność zarzutów przeciw insp. Janikowi w artykułach „Głosu Narodu“.

Owocne wyprawy złodziejskie. Mojżesz Anisfeld, kupiec zamieszkały przy ul. Brzozowej 11, zgłosił, że dnia 24. 11. około godz. 17. skradziono mu ze sklepu bławatnego przy ul. y Stradomskiej 1. 19 dwie sztuki materij wartości 100 zł. — Władysław Rosowski, tragarz, zam. przy ulicy Wielickiej 1. 7, doniósł o kradzieży paczki świec (7 i ½ kilogr.) wartości 20 zł. Kradzieży dokonano z wózka ręcznego, stojącego w Rynku głównym. — Poprawski Stanisław, zam. przy ul. Groble 1. 20, zgłosił, że pewien osobnik, którego przyjął celem przenocowania, skradł na jego szkodę 1 parę butów i czapkę sportową i wydalil się niespostrzeżenie z jego domu.

Aresztowanie komunisty. W związku z aresztowaniem w Krakowie komunistów Sachera, Majera, Floha i Heima Majcherzyka odsławiono do więzienia śledczego krak. Sądu okręgowego pod zarzutem zbrodni zdrady głównej Majszera Axta z Rzeszowa, słuchacza I. roku filozofii Uniw. Jagiellońskiego, członka komunistycznej organizacji „Życie“.

L. 7501/925

Wezwanie do składania ofert.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna i innych materiałów tekstylnych

na umundurowanie służby miejskiej
w r. 1926.

Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego — Ekonomat m. c.icy II. piętro drzwi N. 38 w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15. grudnia 1925 r. włącznie.

Kraków, dnia 12-go listopada 1925 r.

Komisarz Rządu p. O.
Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
Ostrowski mp.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

Z działalności Z. L. N. w Zakopanem. W dn. 24. b. m., jak już donosiliśmy, odbyło się w sali Sokoła zebranie członków i sympatyków Z. L. N. pod przewodnictwem ks. prob. Jana Tobolaka.

Na zebraniu tem wygłosił poseł Medard Kozłowski, z właściwą mu swadą, referat p. t. „Przemieslenie i Rząd Koalicyjny“.

Doskonałego mówcę oklaskiwało hucnie zebrana w liczbie przeszło 300 osób, publiczność.

Na zakończenie uchwalono przez aklamację rezolucję, wyrażającą zaufanie i uznanie klubowi poselskiemu Z. L. N. za niezmordowane dążenie do porozumienia się stronniactw oraz za zdecydowaną obronę praworządności podczas przesilenia.



Śczęściem
i
zadowoleniem

tnie matczka i dziecię roztaczając blask czystości i świeżości, a wesołe zdrowie uśmiecha się do nas olśniewającymi ząbkami

Najprostszym sposobem zachowania
pięknych i zdrowych zębów — jest
codzienne używanie pasty do zębów
Kalodont.



CENY TARGU WTORKOWEGO. W KRAKOWIE.

Mleko zbierane 1 litr	0.25—0.30 zł.
Mleko niezbiierane 1 litr	0.35—0.40 „
Śmietana słodka 1 litr	0.50—0.60 „
Śmietana kwaśna 1 litr	1.60—2.00 „
Masło 1 kg.	4.60—4.80 „
Ser 1 kg.	1.00—1.10 „
Jaja kopa	11.60—12.00 „
Jaja szt.	0.19—0.20 „
Kury szt.	3.00—6.00 „
Kaczki żywe szt.	4.00—5.00 „
Kaczki bite szt.	3.00—4.00 „
Gęsi żywe szt.	5.00—7.00 „
Gęsi bite szt.	4.50—6.00 „
Indyki szt.	7.00—10.00 „
Indyczki szt.	6.00—8.00 „
Zajace w skórze szt.	4.50—5.50 „
Zajace bez skóry szt.	3.00—4.00 „
Jabłka krajowe 1 kg.	0.36—0.50 „
Jabłka stołowe 1 kg.	0.60—1.00 „
Gruszki kraj. 1 kg.	0.80—1.20 „
Gruszki deser. bery 1 kg.	2.00—2.40 „
Śliwki susz. bośniackie 1 kg	1.40—1.60 „
Morele suszone 1 kg.	6.00—8.00 „
Orzechy 1 kg.	1.60—2.00 „
Ziemniaki 1 kg.	0.08—0.10 „
Buraki 1 kg.	0.10—0.14 „
Marchew 1 kg.	0.15—0.18 „
Selery 1 kg.	0.20—0.50 „
Kapusta biała kopa	2.50—3.50 „
Kapusta włoska kopa	4.00—9.00 „
Chrzan 1 kg.	1.40—2.20 „

Co jest dźwignią handlu???

Na to pytanie odpowiada doświadczony kupiec angielski, Peter L. Stevens, który powożenie swej firmy zawdzięcza stałemu a-
wansowaniu się w 88 dziennikach angielskich. Gdy mu zarzucali przyjaciele i rodzina, iż za wiele pieniędzy wydaje na ogłoszenia w pi-
smach, zwłaszcza, że firma jego ma zdawną
wytobioną markę, odpowiedział doświadczony
kupiec: Zaprzestane ogłaszać swe przedsię-
biorstwo, gdy:

1) ludzkość przestanie się rozmnażać, a na
świecie nie będzie ani jednego człowieka,
któryby nie wiedział o istnieniu mej firmy,

2) gdy zdołam przekonać każdego, że mo-
je wybory są najlepsze i najtańsze.

3) gdy się przekonam, iż kupcy nie dają-
cy ogłoszeń do gazet, mają większą klientelę
odemnie.

4) gdy tak zgłupieję, że zapomnę o do-
świadczeniach całego życia.

5) gdy nie będą powstawać młode kon-
kurencyjne firmy, które nie będą się starały
o przekonanie odbiorców, że u nich należy ku-
pować, a nie u mnie.

6) gdy nie będę widział bogaczy, zawdzię-
czających swe mienie stałej reklamie.

tylko wtedy osiągniesz skutek
leżeliś będziesz ogłaszał się w największej rozpo-
wszechnionym dzienniku, jakim jest:

„GONIEC“!



Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela uroczysty obchód rocznicy listopadowej.

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Wtorek — w Bielsku „Dzierżawca z Olesiowa”.

Środa — „Codziennie o 5-tej” premiera.

W niedzielę, 29-go uroczysty obchód 94-tej rocznicy Powstania Listopadowego. Uświetni go swoją bytnością wybitny dramaturg Karol Hubert Rostworowski, który z wrodzonym talentem mówić będzie o „Spuszczeniu Powstania Listopadowego”.

Godzina 3-cia po poł. 1) W. Ogródnicki — przemówienie; 2) „Dziady”, 6 obrazów dramatycznych Adama Mickiewicza w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego. Ceny miejsc niższe o 40%.

Godzina 7 m. 30 wiecz. Hymn Narodowy (orkestra opery); 2) Karol Hubert Rostworowski „Spuszczenie Powstania Listopadowego” (Słowo wstępne); 3) Adam Minchejmer „Mazepa” (obraz 5); 4) St. Wyspiański „Warszawianka”. Pieśń z roku 1831, którą w tę pamiątkę dla nas rocznicę listopadową wystawia dyr. Karbowski. Utwór ten, przemówi do nas pełnią wartości z przedziwnym nastrojem pieśni dokoła której cały jest osnuty. Bedziemy z niego czerpać czyśną rozkosz artystyczną, upajać się uskrzydłym słowem, podziwiać misterną oryginalną kompozycję tego na wskroś scenicznego utworu.

ZJAZD WOJEWÓDZKI ZW. LUD. NAROD. W KATOWICACH.

Dziś o godz. 10-tej przed poł. rozpoczynają się obrady delegatów i mężów zaufania Związku Ludowo-Narodowego, Województwa Śląskiego.

W zjeździe biorą udział posłowie z Warszawy pp. Wierczak, Tabaczyński i Sołtyśiak, jakoteż pp. senator Kowalczyk i poseł na Sejm Śląski Rybarz, którzy wygłoszą referaty o położeniu państwa na wewnątrz i zewnątrz.

Po obradach odbędą się wybory do Rady Wojewódzkiej.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Podwyżka ceny piwa tychowskiego.) W krótkim czasie otrzymaliśmy kilkanaście listów w sprawie podwyżki cen piwa z browaru książęcego w Tychach. Oburzenie autorów listów na ten fakt jest słuszne, nie bowiem nie usprawiedliwia tej podwyżki o 13 zł. na hektolitrze; szklanki piwa książęcego kosztują obecnie 40—45 groszy. O ile wiemy, browar ten zakupił wielkie ilości jęczmienia w kraju po 7 zł. centnar; inne zapotrzebowania środków produkcji piwa również są nabywane w kraju. Jakim tedy prawem nastąpiła wspomniana podwyżka, skoro żaden browar w Polsce, o ile dobrze jesteśmy poinformowani, na to nie odważył się? Słusznie utrzymują nasi korespondenci, że tego rodzaju wybryk jakby chciał umyślnie obniżyć wartość złotego, i gnębić ludność niezasadnionymi podskokami drożyzny. Spodziewamy się, że odpowiednie władze wdadzą się w tę sprawę i zbadają tło ostatniego podrożeńia piwa książęcego. (m)

Zebranie Koła Z. O. K. Z. W środę, dnia 2 grudnia r. b. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Strzeży Górniczej, przy ul. Andrzeja odbędą się zebranie Koła miejscowego Z. O. K. Z. Ze względu na b. ważne sprawy na porządku dziennym, konieczny najlichnij-szy udział członków.

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 9—15 bm. w powiecie katowickim z akcji ustawowej korzystało 4263 bezrobotnych, w tem 861 kobiet; wypłacono 44.237 zł. 82 gr. Z akcji doraźnej korzystało 8132 bezrobotnych, w tem 1398 kobiet. Wypłacono 76.641 zł. 31 gr. (m)

Mról dala. P. Kustos w swoim blaciku: „Oberschlesischer Kurier” donieśli wczoraj, że Katowicka Dyrekcja Kolejowa „zapomniała” wypowiedzieć Rządowi niemieckiemu na przyszły rok należytości za używanie dworca tranzytowego w Bytomiu, które stało się zbędne wobec otwarcia kolei okrężnej Chorzów—Szarlej. Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest poprostu wyssana z palca przez „redaktorów”, którym widocznie jesienne przymrozki zaszkodziły na normalne funkcjonowanie komórek muzgowych.

Postulaty niemieczyny na Śląsku.

Już oddawna dała się na Górnym Śląsku zauważyć defenzywa polskości wobec stałego i wytrwałego ataku Niemiec na najmniejsze nawet placówki polskie. Placówkami takimi są bezwzględnie także i organizacje socjalistyczne, albowiem socjaliści ślascy włożyli wiele myśli i pracy około polskości śląskiej dzielnicy. Niestety jednak praca ta musi być obecnie nie tak silna i skuteczna, bo socjalistyczne organizacje tracą i to na rzecz u Niemców. Dowiadujemy się, że w Łaziskach Górnych członek P. P. S. Rafał Kurrica zwołał z początkiem listopada zebranie na kopalni „Broda” celem założenia związku „Freie Gewerkschaften”, który jak wiadomo współpracuje z komunistami, a znajduje się zupełnie na usługach Niemiec. W zebraniu

tem wzięli wyłącznie udział pepesowcy. W tym samym czasie odbyło zebranie na kopalni „Broda” socjalistyczne towarzystwo młodzieży „Sila” celem przekształcenia się na „Freie Sportvereinigung”. Oba te charakterystyczne wypadki wymownie wskazują na postępy, jakie robi niemieczyna na polskim Śląsku. Dodać należy, że specjalnie właśnie w Łaziskach Górnych atak niemiecki znalazł dla siebie wdzięczny teren. Agitacja ze szkoda mniejszości przy kopalni „Broda” prowadzona przez maszynistów wyciągowych Jana Growca i Pawła Biela, dała niestety wyniki i wielu naiwnych robotników wypisało wnioski o szkołę mniejszości idąc na lep uludnych obietnic. Żałują jednak tego obecnie i wielu z nich coia swoje wnioski.

Za używanie bowiem niemieckich linii i stacji kolejowych płaci Ministerstwo Kolei ryczałt w wysokości 125 000 zł., a Katowicka Dyrekcja Kolejowa niema z tem nic do czynienia. Pp. „redaktorom” radzimy sprawienie sobie (mimo ciężkich czasów) dobrych futrzanych czapek.

Kursy języka polskiego dla rzemieślników. Jak wiadomo, Izba Rzemieślnicza zamierza urządzić kursy języka polskiego dla rzemieślników i to dla początkujących i takich, co już jako tako władają językiem polskim. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu prawdopodobnie w szkole średniej przy ulicy Szkolnej w czasie od 7—9 godz. wieczorem. Kursy są bezpłatne, tylko na oświetlenie i uprzątnię klasy przyjmuje się od uczestników małą kwotę. Zgłaszać się należy w Izbie Rzemieślniczej przy ul. Teatralnej Nr. 4.

Uruchomienie sekcji narciarskiej w Katowicach. Ze względu na zbliżającą się zimę, wznowiono działalność sekcji narciarskiej. Również i w tym sezonie, jak i w ubiegłym, zajmie się sekcja narciarska intensywną propagandą rozpowszechnienia sportu narciarskiego wśród młodzieży śląskiej, uważając go, jako jeden z najzdrowszych i najodpowiedniejszych sportów zimowych. Ponieważ narciarstwo jest związane z poważnymi wydatkami, na które nie każdego stać w obecnych czasach, sekcja narciarska ułatwi członkom zakup nart w ten sposób, że zakupi z góry większą ilość przyrządów, oddając je członkom do użytku i zgadzając się na spłatę należności ratami. Do programu pracy sekcji wchodzi: uruchomienie kursu teoretycznego w mies. grudniu, celem odpowiedniego przygotowania nowych członków, zorganizowanie praktycznego kursu od 24—26. grudnia w Beskidach, oraz kilku wycieczek. Ze względu na to, że członkowie stanowią przeważnie młodzież, wyżej wymienione kursa, oraz wycieczki odbędą się pod kierownictwem opiekuna koła, wobec czego opieka i nadzór nad uczestnikami będzie zapewniona. Pierwszą wycieczkę urządzi sekcja z soboty na niedzielę 28./29. w celu zapoznania się z terenem narciarskim w Beskidach. Wyjazd nastąpi dn. 28. 11, po południu.

Również zwraca się sekcja do młodzieży śląskiej szkolnej i pozaszkolnej, któraby chciała uprawiać sport narciarski, zaciągając się jednocześnie w szeregi harcerzy, aby się zgłaszała do sekcji, która ułatwi zakup potrzebnych przyrządów i przeprowadzi praktyczne ćwiczenia pod fachowym kierownictwem i zapewni należytą opiekę.

Zgłoszenia przyjmuje się co wtorek między 6—7. wiecz. w Sali Gimnastycznej Gimnazjum przy ul. Mickiewicza, w czasie ćwiczeń Sekcji Gimnastycznej Harcerskiego Koła Sportowego.

Mała Dąbrówka. (Zniesienie targu tygodniowego.) Zarząd gminy zniósł targ sobotni ze względu na dającą się silnie we znaki konkurencję sąsiedniej gminy Szopieniec. Na przyszłość targi tygodniowe odbywać się będą tylko w śróde.

Różdzeń-Szopienice. (Wielki wiec powstańców.) W ubiegłą niedzielę, dnia 22. b. m. odbył się w sali p. Freunda wielki wiec powstańców i obywateli przy udziale z górą 1000 osób. Przebieg wiecu był poważny. Uchwalono rezolucję: w sprawie hurtowni wyrobów tytoniowych (do Urzędu Skarbowego), w sprawie zmiany porządku nabożeństw niemieckich i niesporów niedzielnych w kościele parafialnym (do Zarządu kościelnego). Uchwalono też rezolucję, domagającą się od władz zniesienia renumeracji, premii, a nawet niżek kolejowych dla urzędników państwowych i wojewódzkich; domagano się redukcji meżatek w biurach, redukcji diet poselskich na korzyść bezrobotnych. Niestety, trzeba wyrazić żal, że tak często na zebraniach publicznych dają się słyszeć głosy, skierowane bądź przeciw urzędnikom, bądź innym, ale wciąż przeciw Polakom. Prawda, że bieda trapi naszą ludność, dlaczego jednak nie domagamy się redukcji pensji dyrektorów ko-

pałń, hut, inżynierów — oczywiście Niemców, których tu mamy za dużo, a którzy pobierają ogromne pensje. O tem stosunkowo mniej slychać, tylko urzędników stale atakuje się. Nie jest to droga, ani metoda walki o byt właściwa. Nie dziwny się potem, że wśród urzędników panuje także rozgoryczenie. Nie oni pozbawili chleba bezrobotnych, a ich ciagle się szarpie.

Z MYSŁOWIC.

Walne Zebranie Koła T. N. S. W. Zebranie odbyło się w piątek, w sali konferencyjnej gimnazjum przy udziale sporej ilości członków, pod przewodnictwem prezesa Koła p. Ślawińskiego. Na zebraniu omówiono cały szereg spraw aktualnych i doniosłego znaczenia; dokonano rozdziału referatów o pragmatyce nauczycielskiej i o projekcie ustroju szkolnictwa w Polsce; zaprojektowano rozpoczęcie starań w Zarz. Okr. o zwołanie Walnego Zarządu, przedstawicieli Kół Śląskich T. N. S. W. dla omówienia i oświecenia licznych zagadnień i spostrzeżeń z życia szkoły i ze stosunku niektórych ludzi do nauczycielstwa.

Wezystkie uchwały będą przekazane Zarz. okręgowemu z prośbą o wzięcie ich pod uwagę i wykonanie. (m)

Wieczorek w Seminarjum Żeńskim. Dnia 25. bm. w auli Sem. Żeńskiego odbył się wieczorek uczeni kursu I B, urządzony staraniem p. Świdzińskiej, gospodyn kursu. Na program cewizorku złożyły się: śpiew, deklamacja, solo skrzypcowe i gry i zabawy towarzyskie. Na wieczorku byli obecni rodzice młodzieży, z którymi grono nauczycielskie zawiązało w ten sposób bliższy kontakt. Miła pogawędka rodziców z nauczycielstwem z dyrektorem Zakładu, p. Kaizerem, na czele zawiązała się przy herbatce.

Zarówno młodzież, nauczycielstwo jak i rodzice wynieśli z wieczorku najmilejsze wrażenia. (m)

Akademja żałobna. Dziś, w niedzielę, o godz. 5-tej min. 30 wiecz. w auli gimnazjum odbędzie się zapowiadana Akademja żałobna ku czci Stefana Żeromskiego. Ozdobne afisze akademji wykonali uczniowie gimnazjum. (m)

Przed spisem ludności. Spis ludności na Śląsku zapowiedziany na dzień 31. 12. br. związany jest z ogromem pracy, która należy przytem wykonać. Magistrat myślowicki zwrócił się do ludności miasta z apelem, o zgłaszanie się do honorowego pełnienia czynności komisarzy spisowych (panie i panowie) zgłaszać się w Ratuszu pokój 10 do dnia 5 grudnia. Za honorowe pełnienie obowiązków komisarzy spisowych wydana będzie specjalna odznaka „Za ofiarną pracę”. Obywatele, zgłaszające się do powinności społecznej; sami urzędnicy nie są w stanie podołać olbrzymiemu zadaniu. (m)

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 19—25. bm. w obwodzie Myślowic przypuszczalna liczba bezrobotnych była 2318; zarejestrowano zaś 2470. Do pracy wysłano 173, definitywnie zapośredniczone 27, z ewidencji zajęto 2. Z zasiłków według akcji normalnej korzystało 703 bezrobotnych. Według doraźnej akcji: 506, według rozporządzeń niemieckich 110, według akcji wojewódzkiej doraźnej 25 — razem 1344. Do Francji wysłano 3 górników. (m)

Ze starej Centralnej Targowicy. W obręb starej targowicy pokryto plac targowicy; wybudowano nową buchtę zapasową i rampę załadowczą. Dotychczasowy dyrektor targowicy p. Niedoba Jan został przeniesiony do Katowic; zastępstwo dyrektora objął lek. weterynaryj p. Leśniewski. (m)

Ogłoszenie!

Z dniem 25. listopada b. r. zostanie otwarta dla użytku publicznego szosa Dąb—Król—Huta. Wydział Powiatowy. Oddział Techniczny.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyzna. (Z targu tygodniowego). Na targu ostatnio płacono za masło 2.80 do 3 zł., za jaja 25 do 30 gr., za kurę 2 do 4.50 zł., za gęś 6 do 9 zł.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Zderzenie dwóch samochodów). Przed oberżą Wróbla w Rybniku najechał samochód ciężarowy na samochód osobowy. Stojący na stopniu samochodu osobowego syn oberżysty dostał się pod koła, doznając poważnych obrażeń. Nieostrożny szofer uciekł.

Meridol
Ziołkowy Spiritus
do pielęgnowania
ciała i NACIERANIA
Doświadczony środek domowy.

Ziołkowy Spirytus „Meridol”

jest skoncentrowanym wyskokiem ziołkowym zawierającym cenne substancje eteryczne szlachetnych ziół, oczyszczany Spirytus i Mentol Japoński. MERIDIOL — krystalizowany olejek z mięty japońskiej, który to właśnie MERIDIOL zawiera, uznano w świecie uczonych za najdoskonalszy środek do pielęgnowania się. Dlatego też ten już powszechnie znany Meridol powinien się w każdym domu znajdować, bo łączy w sobie wszelkie zalety najlepszego środka domowego. Zadać wszędzie!

Nadesłane. WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

zasadza IZBA KARNA SADU OKRĘGOWEGO Teodora Wallisa, redaktora „GŁOSU GÓRNEGO ŚLASKA” na karę więzienia przez 2 tygodnie, którą mu zamierza na grzywnę 70 złotych za to, że dopuścił się znieważenia ADAMA WAGNERA, nauczyciela gimnazjum w Katowicach treścią całego artykułu: „Jajcarski prof. Wagner” w nr. 12 „GŁOSU GÓRNEGO ŚLASKA” z daty: Katowice 9—12 lutego 1924 oraz, przez użycie wyrażen i ich tonu. Koszta postępowania ponosi oskarżony.

Katowice, 17. 10. 1925 r.

Dr. Papee mp. Dąbrowski mp.

P. S. Teodor Wallis zeznał w Sądzie, że treść i forma artykułu z 9. II. 1924 „Jajcarski profesor itd.” jest dziełem umysłowości i moralności Władysława Michalaka sekretarza Dyrekcji Kolei w Katowicach przy współpracy osławionego Jana Kustosa. Michalak ma wykształcenie elementarne, lecz awansowano go już na inspektora kol. Zdemaskowanie publiczne Władysława Michalaka przed Sądem dnia 9. II. 1925 przez Wallisa, redaktora brukowej gazety katowickiej, zohydzającej od 3 lat tendencyjnie Władze i urzędników polskich, stwierdza zasadę, że ludzie bez wykształcenia odpowiedzialnego i wychowania potrzebnego wysuwani na czołowe stanowiska i wysokie godności urzędnicze nie mogą wskutek nominacji zerwać z nalogami myślenia i moralnością, w których wzrosli, że wychodzą one zawsze jak sztydło z worka na zewnątrz, a przez to szkodzą utrzymaniu dobrej opinii o godności i wartości moralnej urzędnika polskiego kosztem powagi i znaczenia Rządu i Państwa, zwłaszcza na kresach, zagrożonych wpływami niemieckimi.

Władze powinny uznać zasadę, że nominacja ponad normę inteligencji i moralności nie przekształca duszy prostaka w człowieka wykształconego o wysokim poziomie moralnym. Ignorowanie tej zasady przynosi powadze Państwa wiele szkód materialnych i moralnych.

Wagner Adam

Sprawy Towarzystw

Baczność Opolanie!

Miesięczne zebranie placówki Katowice Zw. Powst. Śl. uchodzc. pow. Opolski odbędzie się w czwartek, 3. grudnia br. o godz. 1/8 wiecz. w lokalu p. Jończyka przy ulicy Mikołowski (naprzeciwko sądu). — O liczny udział z powodu ważnych spraw uprasza Zarząd

Od Redakcji.

M. S. M. Michałkowie. Korespondencja redakcja nie otrzymała. Prosimy o przysłanie wprost do redakcji „Gońca”.

106 Ostrów. Dziękujemy za list.



Ze świata mody.



Tańczy się dziś wiele i wczesnie zaczyna, bo już przy herbacie poobiedniej i to tak w domach prywatnych, jak w lokalach publicznych. Ponieważ na salę wchodzi się w okryciu wierzchnim — na pierwszy plan wysuwa się sprawa kompletów.



Przy sukniach wieczorowych bardzo modnym okryciem głowy jest kapelusik w kształcie turbanu, najczęściej z materiału, z którego sporządzona jest suknia, tj. z lamy, brokatu, błyszczącego jedwabiu i t. p.

Z turbanem powinien harmonizować wachlarz co do barwy, a przynajmniej co do tonu. Niezwykle wielkie wachlarze z olbrzymich piór strusich ustępują już miejsca wachlarzom normalnej wielkości.



Na rycinie widzimy na modelu pierwszym płaszcz z wełnianej materji prążkowanej (ottoman) przybrany bogato futrem w trzy wąskie pasy o dwu kolorach, z którym doskonale harmonizuje suknia również z ottomanu ale jedwabnego, przedstawiona na modelu drugim.

Model trzeci przedstawia suknię będącą ostatnim wyrazem strojności na zwykły południowy dancing. Sukienka ta z georgetty w kolorach najczęściej ciemno-fioletowym i winnoczerwonym ozdobione w pasie futerkiem nadaje się już raczej, jako wieczorowa.



Rycina przedstawia najnowszy rodzaj grzebienia z kłami do fryzur chłopięcych. Dla brunetek najodpowiedniejszy z kości słoniowej lub imitacji wykładanej hebanem, zaś dla blondynek z szylkretu ze złotymi ozdobami.



Nowością jest koronkowa górna część sukni wieczorowej. Koronka ta naszyta jest na nieprzejrystym jedwabiu koloru cielistego, co daje złudzenie przeświecającego przez koronkę ciała.

ADOLF DÖRFLER

ulica Warszawska 8

KATOWICE

ulica Warszawska 8

Dom specjalny modnych robót ręcznych.

Warsztat sztucznego wyszywania chorągwi, sztandarów i paramentów kościelnych.

Obfity skład wszystkich materiałów dla wyszywania i dla robót na drótkach, firank, koronki, narysowane i gotowe roboty ręczne

JAN VAHNCERS.

Tulipany.

Są dwojgiem zakochanych Holendrów.

On Kornelis Hoornyp, właściciel sławnych młynów dordrechskich, widnych w swym nieustającym ruchu pod inglistem niebem, hen po równinach zielonych i płaskich, ponad drogami wodnymi. Jest to wysoki chłopiec trzydziestoletni, ciężki trochę, różowy i delikatny.

Ona — Roza van Elisaeüs, jasna, wata, spokojna, jedyna spadkobierczyni sławnych malarzy, których sztuka przechodziła z ojca na syna. Śliczna w swym czepeczku gipiurkowym a l'Anne de Clove, otaczającym blady ował jej niezapomnianej twarzyczki — tajemnicza i nieodgadniona w uśmiechu Giocondy i w finezji koronkowych rzęs, opadających na zagadkowe oczy.

Regularnie każdego wieczoru od sześciu lat już, t. j. od śmierci starego van Elisaeüs, Kornelis po skończonej pracy dziennej idzie w odwiedziny do Rozy, zawsze w jednakowym ubraniu z popielatego aksamitu — idzie wzduż alei Mieris do domku, gdzie dziewczyna pędzi samotne i ciche dni między swymi egzotycznymi ptakami, kolekcją kwiatów i Hannach, nianką-Jawajką, która ją wychowywała.

Gdy Anioł Pański rozlega się z wybiegiem siódmej z dzwonnicy św. Gottryda, Kornelis stuka mosiężnym młotkiem do bramy strzeżonej łańcuchem żelaznym, w tej chwili białe firanki w oknie parterowym unoszą się, jakby pod niewidocznym oddechem i drzwi rozchylają się przed codziennym gościem.

Wchodzi.

Roza van Elisaeüs stoi w przedsionku na lśniącej posadzce. Kornelis skłania poważnie głowę i pyta, co słychać — odpowiada mu zawsze: „wszystko dobrze” i, gdy patrzy na niego, płomień krótki i szybko zgaszony błyska w głębi jej oczu; sekundę zostawia Roza w jego dłoni swoją rękę. Milkną, obserwując wzajem swe zakłopotane twarze, nie wiedząc, co mówić a mają ochotę tłumaczyć się. Wreszcie opanowują swe wzruszenie — zawsze nowe, a codzienne, i gromią się w duchu, wchodzą na schody prowadzące do pokoju Rozy.

Zanim Kornelis usiadzie w wysokim, rzeźbionym krześle, pokrytym skórą, podchodzi do stolika i kładzie na nim nieśmiało codziennie świeży tulipan — narzeczona jego bowiem kocha się w kwiatkach, a — zwłaszcza kocha się w tulipanie.

Tulipany pokrywają stoły, etażerki, stroją salon, widać je wzduż całych schodów — ogniste, czarne prawie, wdzięcznie różowe, szkarłatne haftowane złotem żółte i białe, jakby w szatach ślubnych.

Przez półotwarte okna wchodzi powoli do pokoju zmierzch czerwcowy. Ptaki egzotyczne śpiewem i świergotem napełniają cały dom, a tam, z końca alei, dochodzi tłumiony dala turkot wiatraków.

Kornelis zapala swą wieczną fajkę z porcelany, zdobioną widokami gór i szalekami (specjalną przyjemność robi w kraju nizin wilgotnych i płaskich widok tych malowanych szczytów) i mówi do Rozy, siedzącej prosto i poważnie opodal przy kominku.

— Oh, Rozo! Przeszło sześć lat, jak tu przychodzę co wieczór i pozwalasz mi już na uścisk ręki. Jesteśmy na-

prawdę szczęśliwi, te sześć lat, nieprawdaż, Rozo! I zaczynamy rzeczywiście poznawać głąb naszych dusz spokojnych!

— Oh, Korneliso! Zaczynamy rzeczywiście poznawać głąb naszych dusz spokojnych, jak to słusznie mówisz, i jeśli ten stosunek potrwa jeszcze, pobierzemy się już za parę lat, jak to oddawna postanowiliśmy.

Nastaje chwila milczenia.

— Jednak — podejmuje Kornelis — gdybyśmy zamiast jeszcze tych paru lat czekania na ślub wzięli tylko rok jeden? Tak niezwykła szybkość może by nie podobała się pani, możeby kłopot sprawiła?

— Ale... pan ma rację, przez ten rok możebyśmy mogli jednak osiągnąć zupełne porozumienie i zrozumienie przyszłości, w którą idziemy.

Rodzi się znowu chwila ciszy.

— Gdybyśmy wzięli parę miesięcy... ciągnie Kornelis zamyślony, ponosząc, że ośmiela się posuwać tak daleko — nie uważa pani, że to byłoby dobrze?

— Weźmy parę miesięcy — zgadza się Roza. — Niech mi pan przyniesie cudowny tulipan niewypowiedzianie różowy, stonowany lazurem nieba — i pobierzmy się.

— Och, przyniosę go pani! I moja miłość znajdzie — nawet gdyby go stworzyć trzeba było — ten kwiat cudny, lazurowy z tęsknoty, by stać się najróżowszym, kwiat, którego nikt nie mógł znaleźć dotąd!

Nazajutrz i dni następnych, zamiast zajmować się swymi młynami, biega Kornelis po ulicach Dordrechtu, chodzi do wiosek pobliskich, odwiedza ogrodników, kupuje tulipan za tulipanem w odmianach piękniejszych jeszcze i rzadszych niż przez

sześć lat kupował — i zanoszą je do domku w alei Milris.

Znajduje takie, które zbliżają się prawie zupełnie do wymarzonego kwiatu; tony szkarłatu, który płacze, roześmianej malwy, subtelnej pierwiosnki, odcienie skabioz, glicynji, ametystu ukazują się zachwyconym oczom Rozy — i jeszcze ten niezdecydowany, a wyraźny tak gorąco pożądanym przez miłośników tych kwiatów, w którym ostatnio fioletoły zdają się umierać przed wniściem nowych błękitów. Tylko — niema tego wymarzonego!

Kwiaty zapełniają stoły, etażerki, okna, szafki, młodzi nie wiedzą już, gdzie je umieszczać i — dla zabawy — wymyślają każdemu odpowiednie imię.

Pewnego wieczoru, gdy Kornelis zmartwiony bezowocnymi poszukiwaniami, wchodzi do domu w alei Meiris bez zwykłego tulipana, Roza jakimś gorączkowym krokiem zbliża się ku niemu:

— Nareszcie — cieszę się — mówię głosem cichym i gorącym — że nie mi pan dziś nie przyniósł; ja teraz, Korneliso, dawać panu będę kwiaty — za te wszystkie, które mi pan przez sześć lat przyniósł. I będzie pan aż do ślubu naszego, który weźmiemy za trzy tygodnie, będzie pan, oświadczam, zrywał każdego wieczoru ten tulipan niewypowiedzianie różowy, stonowany lazurem nieba, którego nigdy widzieć nie chciałeś, a który rośnie tak blisko ciebie, biedny mój Korneliso!

— Patrz — oto —

I w odwadze niesłychanej, wstrząsającej jej serce rozedrgane — wyciąga doń kielich swoich ust.

Tłum. J. Ch.

Fakirzy prawdziwi a kabaretowci.

Niema dziś większego miasta na kontynencie europejskim, w którym nie produkowaliby się fakirzy rozbudzając entuzjazm publiczności. Na zamkniętej przed dwoma miesiącami wystawie paryskiej największy entuzjazm wzbudzała świetlna reklama automobili „Citroen” a obok niej Tielmuach fakir indyjski, człowiek z za świata, który za sztuki wskazujące o jego abnegacji życiowej i pogardy dla doczesności grube kazał sobie płacić pieniądze.

Gdy Tielmuach wrócił do swej egzotycznej ojczyzny objuczony europejskim złotem, zachęcił całą sforę fakirów do odwiedzenia Europy i dziś roi się od pokutujących fakirów, jogów czy też derwiszów. Każde szanujące się variete paryskie nawet berlińskie musi mieć w swym repertuarze choć kawałek jogi, aby liczyć na jakąś frekwencję publiczności.

Ci prawdziwi jogowie i fakirzy, którzy w lasach w pustelniach czynią wielką pokutę, którzy dochowują tak strasznego postu o jakim europejczyk nie ma pojęcia, ci sfanatyzowani Brahmiści i Buddyści dochodzą do nie bywałego wykształcenia siły swej woli. Potrafią oni nie tylko sami siebie opanowywać tak dalece, że wydają sobie nakazy: — ponieważ jestem spragniony więc pić nie będę, ponieważ jestem głodny więc nie przełknę czerwonej, dojrzałej jagody leśnej!! — potrafią oni potęgę swej woli narzucić innym, potrafią zmusić nawet ludzi do widzenia takich obrazów jakie chcą wywołać czyli do tzw. zbiorowej sugestji.

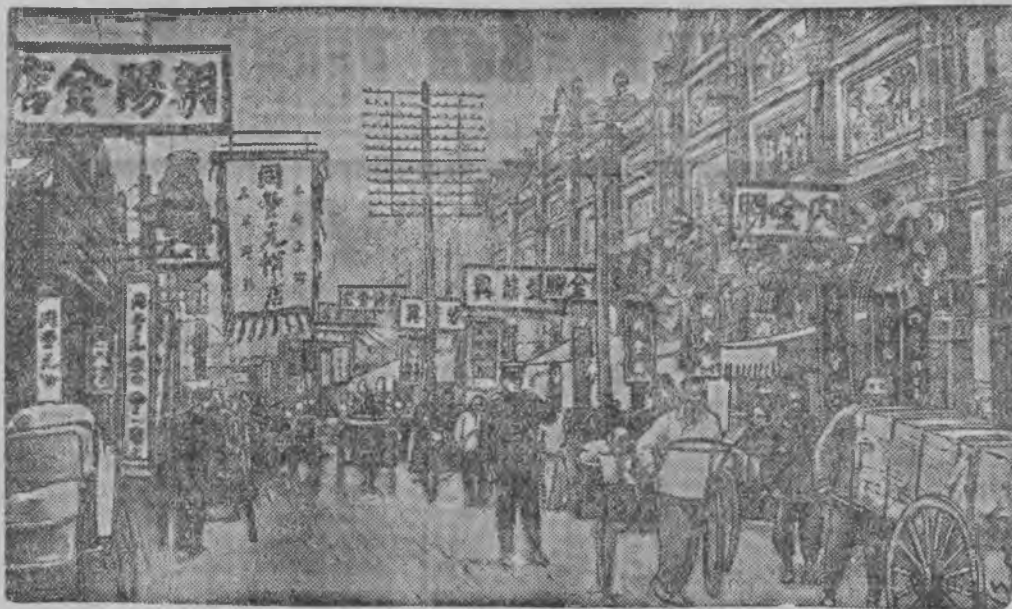
Ciekawe przykłady działania fakira na zbiorową wyobraźnię podaje zmarły prof. uniwersytetu Dr. Dunikowski w swoich pamiętnikach.

W jakimś małym miasteczku niedaleko Kalkuty w tłumie jarmarcznym usłyszano miarowe uderzenie gonga. To fakir z małym chłopcem zwoływał tłum na przedstawienie. Pobożni utworzyli koło, w którego środku pobożny człowiek zaczął się kręcić w kółko na jednej nodze. Tłum ciekawych, szczególnie europejczyków wzrastał. Fakir przyspieszał tempo, kręcił się z taką szybkością, że wzrok człowieka nie ogarniał konturów jego twarzy. Kręcił się dziesięć, piętnaście wreszcie dwadzieścia minut, po półgodzinie zdawało się, że fakir wpadł w stan katapleksji, kręci się, ale śpi.

Ale fakir nagle stanął, zdjął długi sznur, którym był opasany, zaczął wywijać nim jak lassem, ku górze, ku chmurom. Jeden koniec sznura tkwił w ręce fakira, drugi spiralnym ruchem szedł wyżej i wyżej aż zginął gdzieś w przestworzu. Wreszcie sznur zaczepił się w chmurach na jakimś nie widzialnym punkcie, bo fakir wypuścił koniec sznura z ręki a sznur wisiał w powietrzu. Fakir uczeplił się sznura jakby próbując wytrzymałości punktu zaczepienia, sznur wytrzymał ciężar ciała i nie urwał się. Fakir kazał swemu chłopcu drapać się po sznurze jak po linie. Chłopak ze zręcznością małpki afrykańskiej szybko posuwał się po sznurze aż znikł jak drobny malutki punkcik w przestworzu. Fakir trzykrotnie wezwał chłopca do powrotu. Chłopak nie wracał. Fakir wyjął z szerokiego płaszcza ostry krzywy nóż. W oczach jego zapanowały niebezpieczne błyski. Przypatrujący się wy czuli grozę sytuacji. Fakir jak kot zaczął się wdrapywać na sznur i rozplątał się w przestworzu jak mgła. Po chwili jakby z chmur spadła na ziemię zakrwawiona głowa chłopca, potem odcięte ręce, nogi, wreszcie straszliwie okaleczony korpus. Dreszcz zgrozy przeszedł po obecnych. Fakir zsunął się wreszcie po sznurze na ziemię, złożył pokrajane ciało chłopca, chłopiec ożył. Fakir zrzucił sznur z niewidzialnej podpory, opasał się nim i zaczął znów swój oryginalny taniec na jednej nodze. Obecni odetchnęli z ulgą, tłum krajowców wznosił okrzyki na cześć świątobliwego człowieka.

Wolej egzaltował się przedstawie-

Z DALEKIEGO WSCHODU.



Mukden, stolica Tszangtsolina. Dotychczasowego władcy Mandżurji, generała Tszangtsolina obaliła rewolucja pałacowa. — Nasza rycina przedstawia jedną z ruchliwych ulic siedziby zdeponowanego władcy.

Biblioteka Wesołych Opowieści

DA WAM: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek umysłowych — p. t.: „NASZA ILUSTRACJA”

za 4 złote 50 gr. kwartalnie.

półrocznie (18 tomów) - 9 zł., rocznie 36 tomów) - 18 zł.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najszerzej przyjaciela, który serce wasze, ściany domu waszego umi, pogodą, radością i weselem.

Redakcja „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPowieści” zaprosiła do współpracy pp. K. Makuszyńskiego, J. Szanawskiego, Z. Kleszczyńskiego, B. Winawera, W. Perzyńskiego, H. Szpyrkównę, J. Czemińskiego, J. Ejsmonda, i w. inn. Poza tym prowadzi będzie wydawnictwo przekładów najlepszych nowości literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodnej treści naszych książek. Każdy prenumerator „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPowieści” otrzyma bezpłatnie SZAFKĘ na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możność wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacić należy na konto P. K. O. Nr. 12155, lub przekazem pocztowym na adres:

Biblioteka Wesołych Opowieści

Warszawa, ulica Grzybowska nr. 11.

ków, których cąc się przekonać na czym polegał „cud”, puścił w czasie przedstawienia w ruch korbkę ręcznego aparatu kinematograficznego. Gdy zdjęcie wywołało okazało się, że fakir od początku przedstawienia do końca kręcił się tylko w kółko na jednej nodze. Na zdjęciu nie było ani sceny ze sznurkiem ani sceny poćwiartowania chłopca, jednym słowem nic z tego co taką grozę budziło. Czyli, że fakir swoim jednostajnym, szybkim tańcem doprowadził widzów do stanu półtransu, a następnie siłą swej woli narzucił wyobraźni widzów obrazy, które w rzeczywistości nie rozgrywały się. Nie czuli na żadne transy ani na sugestję martwy aparat kinematograficzny zdradził, że cud polegał na zbiorowej sugestji.

Cuda jogów nad Gangesem zadziwiają niejednego Europejczyka, który niejednokrotnie nie umie znaleźć wytłumaczenia dla niezwykłych objawów.

Mniej ciekawe są cuda tych fakirów i derwiszów, którzy produkują się na deskach europejskich teatrów rozmarło.

Pismo francuskie „Le Journal de magnetisme” zamieszcza artykuł znanego badacza okultyzmu p. Dr. H. Durville, który w ten sposób demaskuje popularnego egipskiego derwisza-cudotwórcę Tahra-Bey’a budzącego do dziś dreszcze podziwu widzów paryskiej „Olimpii”.

Tahra Bey każe położyć sobie na brzuchu ciężki pięćdziesięcio-kilowy głaz, a następnie porabiać go młotami na drobne kawałki. Derwisz tłumaczy ten cud w ten sposób, że głaz jest to bardzo kruchy i miękki płaskowiec i

porębanie go na brzuchu nie jest wcale niebezpieczne dla życia ludzkiego.

Jeszcze prościej tłumaczy badacz okultyzmu cud Tahra-Beya polegający na tem, że derwisz kładzie się nagi na desce przebitej gwoździami. Deska jest tak gęsto nabita gwoździami, że na jeden gwóźdź przypada niesłychanie mała cząstka ciała derwisza tak, iż ciężar tego skrawka ciała zupełnie nie grozi nabiciem się na ostrze gwoździa. Na tej desce, — jak twierdzi p. Durville spokojnie można spać.

Przebijanie ciała długimi cienkimi szpilkami polega na znajomości anatomji — derwisz gwałtownym szybkim ruchem przebiega miękkie części ciała, przyczem ból nie jest większy jak przy wbijaniu strzykawki lekarskiej z igłą. Trochę siły woli wystarczy, by uczucie bólu opanować.

Najciekawsze jest jednak tłumaczenie p. Durville sposobu pochowania żywcem fakira w płasku. P. Durville tłumaczy, że fakirzy demonstrować ten cud zawsze dają się chować koło wysokiego muru. Po jednej stronie muru zakopany jest pod powierzchnią ziemi fakir, po drugiej stronie zaś muru znajduje się otwór, przez który doprowadza fakir powietrze do swych płuc. Przy takim eksperymencie pogrzebania fakir może nie 10 czy 20 minut wytrzymać pod ziemią, ale całe godziny zupełnie bez obawy uduszenia się.

Wyrażając się z podziwem o cudach fakirów w Indjach, p. Durville występuje ostro przeciw faktom i derwiszom obieżyświatom tak modnym dziś w kabaretach europejskich.

a. b.

ILE WART JEST CZŁOWIEK?..

Wartość „moralna” człowieka bywa niekiedy olbrzymia, czasem znów żadna, a znaleźć jej miernik jest niepodobniestwem. Inaczej jednak przedstawia się tu sprawa, gdy chodzi o wartość „realną”, dającą się wyrazić za pomocą pieniędzy.

Na pytanie w tym drugim sensie, ile wart jest człowiek? — odpowiada angielski uczony, dr. C. Maye z Rochesteru, że zaledwie 6 szylingów i uzasadnia swe twierdzenie w taki sposób:

W ciele dorosłego, normalnego mężczyzny znajduje się tyle tłuszczu, że można by zeń zrobić 7 małych kawałków mydła, tyle żelaza, iż wystarczyłoby na sfabrykowanie średniej wielkości gwoździ, tyle cukru, że zmieszczyłby się w malutkiej solniczce, tyle fosforu, że dałoby się z niego zrobić lekki do 2000 zapalek, tyle magnezu, że można by ją umieścić na końcu noża, tyle wapna, że można by nim obelić kurnik dla pięciu kur, tyle siarki, że byłoby jej prawie do wypędzenia pcheł z sierści jednego pieska pokojowego.

Wszystkie te materiały, razem wzięte, przedstawiają wartość cośkolwiek więcej ponad 6 szylingów.

Zaiste, nie mamy być z czego dumni!

WÓDKA, PIWO I KARTY W ANGLJI

Z najświeższych danych statystycznych okazuje się, że Anglija, która przedtem pili bardzo dużo wódki, obecnie odwróciła się od niej, stając się coraz większymi piwoszami, od chwili bowiem wybuchu wojny spożycie piwa w Anglii zwiększyło się o osiemdziesiąt razy i wynosi obecnie 35 milionów hektolitrow rocznie, gdy tymczasem ilość wypitej wódki zmniejszyła się stale i wynosiła w r. z. sześćset tysięcy hektolitrow.

Jednocześnie zauważono zwiększenie się u Anglików zamiłowania do gry w karty, w roku bowiem zeszłym sprzedano nie mniej, jak 489.481 tuzinów talij kart, t. j. dwa razy więcej, niż w 1913 r.

Anglicy znani są z zamiłowania do psów rasowych. Zamiłowanie to wzrosło jeszcze bardziej po wojnie, a dowodem tego jest, że w r. z. wykupiono dwa i pół miliony nowych znaczków dla psów.

Używanie wreszcie wyrobów tytoniowych, które wzmoгло się znacznie podczas wojny, wróciło obecnie do dawnej normy.

NIEZWYKŁY ZBIÓR MAREK POCZTOWYCH.

W tych dniach sprzedano w Londynie z przetargu publicznego niezwykle zbiór marek.

Marki te zebrał pomiędzy 1859 a 1864 rokiem pewien młodzieniec, skupując w angielskich i zagranicznych biurach pocztowych zwykłe, obiegowe marki pocztowe całymi arkuszami. — Niewiadomo nawet, jaki cel miała ta kolekcja, nigdy bowiem nikomu jej nie pokazywał i zapewne z biegiem lat sam zapomni o niej, bo dopiero teraz, po sześćdziesięciu czterech latach, znaleziono ją w szufladzie biurka, którą było niegdyś jego własnością.

Znaleziony tak niespodziewanie ten zbiór niezwykle składał się z 115 arkuszy lub ich części, których nominalna wartość wynosiła niespełna 30 funtów szterlingów. Po sześćdziesięciu jednak czterech latach arkusze te nabrały takiej wartości, że sprzedano je za siedem tysięcy funtów szterlingów!

Najwyższą cenę osiągnął arkusz kompletny z 240 różowo-czerwonych dwu i pół centowemi markami Kolumbji Brytyjskiej. Za arkusz ten zapłacono 750 funt. sterl. Za arkusz, złożony ze 120 marek półcentowych, marek wyspy Ceylon z 1858 r., zapłacono 650 funt. sterl., a za pół arkusza (50 sztuk) piętnastocentowych marek niderlandzkich z 1852 r. zapłacił pewien kupiec holenderski 450 funt. sterl. Taką samą sumę zapłacił sir Hildebrand-Harmerworth za niemal zupełny (229 sztuk) arkusz marek po jednym pensie Queenslandu, a za 92 sztuki tej samej marki zapłacił T. Allen 185 funt. Wreszcie 106 sztuk dwupensowych marek Queenslandu przeszło na własność tego samego zbieracza za 325 funtów szterlingów.

JAK UMIERAJĄ PRZYWÓDCY KOMUNISTYCZNI.

Stara gwardia komunistycznych działaczy wymiera. Pomiedzy jedenastu życzeniami, które Rykow wyraził z okazji ósmej rocznicy rewolucji, jedno z nich miało następujące brzmienie: „Aby towarzysze ochraniać lepiej siebie samych i siebie wzajemnie, i nie umierali tak zbytecznie nagle, jak to miało miejsce w roku ubiegłym”. W rzeczywistości jeżeli uprzytomnimy sobie sposób, w jaki skończyło życie cały szereg zmarłych w ostatnich latach przywódców komunistycznych, to przekonamy się, że wszyscy oni umarli faktycznie zgoła nieoczekiwanie. I tak:

Lenin zmarł nagle na udar mózgu, spowodowany przez sklerozę, wynikłą prawdopodobnie w następstwie mikrobicznego działania choroby dawno wyleczonej.

Urickij, przewodniczący petersburskiej czerezwyczajki, został zastrzelony przed południem tego samego dnia, kiedy w Moskwie został popołudniu wykonany zamach na Lenina przez Dorę Kaplanową.

Wolodarskij, przywódca petersburskich komunistów został zabity podczas wycieczki, a nienawiść do niego była tak wielka, że nawet jego pomnik gipsowy, wzniesiony w pobliżu znanego pomnika Piotra Wielkiego, został uszkodzony przez bombę.

Woronowski, pierwszy poseł sowiecki we Włoszech, został zamordowany przez Konradiego w Lausanne, gdzie przebywał jako obserwator rządu sowieckiego podczas rokowań z Turcją.

Narimanow Nariman, Tatar aserbejdżański, lekarz w Baku i prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego, jedna z najważniejszych, atrakcyjnych figur rządu sowieckiego w jego polityce narodowościowej w Azji, zmarł nagle w Moskwie, tknięty udarem sercowym, bezpośrednio po konferencji, odbytej na Kremlu. Nieprzeżył lat 50.

Władimirow, ludowy komisarz finansów, zmarł na wiosnę 1925 we wieku dopiero ponad 40 lat we Włoszech, dokąd udał się leczyć na gruźlicę. Zmarł zupełnie nieoczekiwanie, ponieważ choroba nie była uważana za niebezpieczną a silna konstrukcja organizmu usprawiedliwiała nadzieję wyleczenia.

Sklianskij, młody lekarz, w swoim czasie prawa ręka Trockiego w komisarjacie wojennym i wojennej radzie rewolucyjnej, której był wiceprezydentem, następnie prezydentem Syndykatu studjowania produkcji włókienniczej. Utonął w jeziorze w pobliżu Nowego Yorku podczas wycieczki.

Mjasnikjan, prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego, utracił życie razem z dwoma innymi wybitnymi bolszewikami kaukaskimi podczas nieszczenia lotniczego w Tyflisie. Chodzą słuchy, że pilot Gruzini sam się ofiarował, aby zgładzić swych pasażerów, należących do najwybitniejszych przedstawicieli regime'u bolszewickiego na Kaukazie.

Cirul, naczelnik milicji moskiewskiej, albo innymi słowami prezydent policji moskiewskiej, zginął w wieku niżej 40 lat w październiku 1925 r. pod czas nieszczenia automobilowego w Moskwie.

Frunze skończył również nagle, bezpośrednio po operacji, przeprowadzonej w obecności licznych konsylium lekarskiego. Był młody i zdrowy, pełen energii i nadziei.

OKULARNIK NA PLACU GRY W GOLFA.

Z Kalkuty donoszą do dzienników londyńskich, że wicekról Indji, lord Reading, grając w tych dniach w golfa na placu tej gry pod Kalkuttą, napadnięty był przez ukrytego w trawie niezmierne jadowego weża, okularnika.

Wicekról uniknął śmiertelnego ukażenia tylko dzięki przytomności umysłu swego sekretarza, który zdołał uderzyć weża laską od golfa i dobić go następnie tą samą bronią.

KUPUJCIE

MYDŁO MŁOTEK I PERLIK

WIELKIE FORTUNY W AMERYCE.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych amerykańskich władz podatkowych, w Stanach Zjednoczonych istnieją trzy osoby, mające dochodu rocznego więcej, niż po pięć milionów dolarów, a siedemdziesięciu jeden obywateli amerykańskich posiada powyżej miliona dolarów dochodu rocznego.

Dane amerykańskich władz podatkowych wykazują dalej, że podatek od dochodów wzrósł w 1925 r. o 183 miliony dolarów w porównaniu do wpływów z r. z. Wzrost ten jest tem znamiennejszy, że zmniejszyła się jednocześnie liczba osób, płacących podatek dochodowy.

ELASTYCZNY MARMUR.

Z Londynu donoszą o wynalezieniu tam nowej masy plastycznej, którą wynalazca nazwał „elastycznym marmurem”.

Z masy tej sporządzone naczynia przypominają wyglądem naczynia marmurowe i nadają się też do celów kuchennych, a posiadają tę zaletę, że nie pękają od ognia i nie ulegają stłuczeniu, co — zdaniem wynalazcy — zapewnia im wielką przyszłość.

Z piśmiennictwa.

WALKI O KEDZIERZYN DR. A. BENISZ.

Przed paroma dniami ukazała się w handlu księgarskim niezmiernie cenna książka Dr. A. Benisza. Sumienna ta praca posiada wielkie walory ze względu na zawierający materiał dotyczący się trzeciego powstania i zaciętych walk pod Kedzierzynom.

W najbliższym czasie omówimy szczegółowo powyższą książkę.

Ks. T. Guńa: Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych. Cz. I. Stary Zakon. Książnica Atlas, 1925. Zi. 240. Celem tego podręcznika przeznaczonego dla I. kl. Gimn., I. kursu seminarjów i 5. kl. szk. powszechnych, jest nie tylko wpojenie pamięciowe prawd wiary i obyczajów, ale głównie działanie na wolę ucznia. Dlatego do opowiadań biblijnych dołączone są zastosowania moralne w formie opowiadań. Autor działa na wolę ucznia nie suchymi

rozkazami, ale wskazuje na skutki grzechu, i przedstawia wzór cnoty. Zastosowania moralne ożywia w tym celu przykładami z żywotów świętych i dziejów ojczystych, a wyjaśnienia porównaniami. Z cnot dobiera autor potrzebne głównie dla naszej (polskiej) młodzieży. A więc do pobudzenia uczniów do cnoty czystości przytacza zastosowania moralne na str. 28—29, dla wyrobienia w nich męstwa i hartu w burzy życiowej str. 39, 50, pracowitości str. 37, 63; współzawodnictwa szlachetnego na ławie szkolnej str. 77, pokory str. 21, 86, miłości Ojczyzny str. 104, 5 i tp. Myślą przewodnią podręcznika jest wpojenie w serca młodzieży bojaźni Bożej jako niewzruszonej podstawy moralności.

Zastosowania moralne po każdym ustępie z hist. Biblijnej, łączą się logicznie z treścią biblijną; stąd tworzą metodyczną całość. Umieszczane po każdej lekcji pytania służą nie tylko jako repetytorium przerobionego materiału, ale jako tło do pogadarek religijnych na lekcji szkolnej.

Trudne to zadanie podręcznika rozwiązuje autor w ramach podręcznika szkolnego. Objętość książki wraz z katechizmem, tekstem pacyerza, pieśniami kościelnymi i 31 ilustracjami wynosi zaledwie 140 stron.

Język opowiadań biblijnych i zastosowań moralnych przy swej prostocie piękny i pełen poletu.

Czyli: celem podręcznika (przy pracy oczywiście katechety) było: wychowanie Polaka-katolika pracowitego, pełnego energii i męstwa, patrioty, i przywiązanego całą duszą do wiary swych ojców.

Specjalnością podręcznika są: trafne, jędrne i logiczne zastosowania moralne, po każdym opowiadaniu biblijnym ilustrowane żywo przykładami i porównaniami. — Dla tych przymiotów podręcznik wnosi coś nowego wśród istniejących podręczników.

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO

ST. GÓRSKIEGO

WARSAWA

ODCISKI

ŻAŁOĆ WSZĘDZIE

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.”

Ze Sportu.

Komunikat z posiedzenia Zarządu w dniu 13 listopada 1925 r.

Obecni: pp. Flieger, Zimon, Kordula, Morkis, Kosicki, Budniok i Synowiec.

1) Postanowiono zaniechać dalszych pertraktacji w sprawie zawodów reprezentacyjnych Górny Śląsk Polski—Górny Śląsk Niemiecki mających się odbyć w dniu 6-go grudnia 1925 r. w Katowicach, z powodu niemożliwości przyjęcia warunków rozegrania zawodów proponowanych przez Oberschlesischer Fussball Verband. Natomiast postanowił Zarząd rozegrać zawody międzymiastowe Katowice—Królewska-Huta, w dniu 6-go grudnia na jednym z boisk w Katowicach. Kapitanowi Związkowemu polecono złożyć zespół reprezentacyjny obom miast. Wydziałowi Gier i Dysc. polecono ogłosić na ten dzień zakaz gry o godz. 12-tej w południe, obejmując cały teren GZOPN.

2) Skreślono na wniosek Wydz. Gier i Dysc. KS „Gwiazda” Tarnowskie Góry za niewykonanie rozporządzeń GZOPN.

3) Przyjęto do wiadomości pismo Lwowskiego ZOPN. w sprawie zawodów między-państwowych skierowane do Walnego Zgromadzenia ZPN i postanowiono przekazać delegacji GZOPN na Walne Zgromadzenie ZPN.

4) Uwzględniono odwołanie KS „Bogucice 20” przeciw uchwałom Wydz. Gier i Dysc. w sprawie zawodów o mistrzostwo klasy „B” KS „Bogucice 20” — Kolejowy KS Katowice i postanowiono na podstawie sprawozdania sędziego i Komisji badawczej wymiary i wysokość bramek na boisku KS Bogucice na zasadzie § 15 ustęp e) postanowień ZPN odnoszących się do zawodów o mistrzostwo oraz na podstawie przepisu I-go przepisów gry w piłkę nożną prof. Jana Weisenhoffa znieść uchwałę Wydz. Gier i Dysc. dnia 15 października b. r. (kom. W. G. i D.), unieważnić zawody i polowe gdzie przebywał jako obserwator zawodów i ponowne zbadanie właściwości boiska KS. Bogucice 20.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgia 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 100 f. st.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir.	Zurych 100 fr. sz.
Stopa dysk.	10	5 1/2	9	6	4	5	3 1/2	7	7	11	5	4
w Katowicach .												
• Warszawie {sprz.		3858			208,35	35,96	7,42	28,27	2198	104,46	29,92	142,95
• {kup.		3842			236,95	3573	7,88	28,63	2187	103,94	29,78	142,25
• Berlinie	51,88	1902			109,12	20393		16,81		5925	16,79	8107
• Londynie	88,75		20,85	1070	12,04		484 1/2	121,20	16356	34,39	399,50	2544
• N. Jorku . .		4,52 1/2	28,80		4023	4,84		390,50	396,25	0014	121,25	1928
• Paryżu . . .												
• Pradze . . .												
• Wiedniu . .		3209	108,63	8,18		34345	708,35	27,60	20985		28,70	
• Zurychu . .		2852	1233	2,85	208,62	25137	519	19,55	1587 1/2	73,12	21,00	

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz

gdy ubezpieczasz życie i mienie w
najwięcej rozpowszechnionej insty-
tucji pod byłym zaborem pruskim

Banku i Tow. Wzaj. Ubezp.

'VESTA' w Poznaniu

Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36 a.
Telefon 1466, 730.

Przyjmuje się cichych i czynnych współpra-
cowników na agentów.

Łatwo mód

Kurtoznia Wiedeński Ubiórów

Katowice-Zawodzie, ulica Krakowska 72

poleca jako reprezentacja fabryki wiedeńskiej
na sezon zimowy

placzące i ubrania

męskie wiedeńskie

w pierwszorzędnym wykonaniu oraz bieliznę.

Ceny niskie!

Ceny niskie!

O jakości i taniości towaru prosimy przekonać
się naocznie. 2703

Towary tytoniowe.

Papierosy / Cygara / Tytoń / Papiero-
śnice / Fajki / Cygarnice / Tutki, poleca
3826 Tralika

ROMANA POPIOŁKA

Katowice, ulica Warszawska nr. 38.

Meble

Spółka Stolarska w Poznaniu

Oddział Katowice

ul. 3 Maja 26, tel. 1898

poleca

kompletne urządzenia pokojowe

Kosmetyka

Krem Fascinata

wydelikatnia cerę.

żądać wszędzie

2823

Mylą i proszki.

Czy znasz?

już proszek do prania

Mewa 45% ?
Blask 30% ?

przekonał się o dobroci i wyśla-
ności proszku Mewa i Blask, a już
innego więcej nie kupisz!

Mewa, proszek do prania

45%.

Blask, najlepszy proszek

do prania 30%.

Skład fabryczny, Król. Huta

ulica 3-go Maja 19. Telefon 1148.

Żądać wszędzie!

Przedsiębiorstwo dla budowlanych fabrycznych

Spółka z ograniczoną poręką
w Krakowie, ul. Straszewskiego 11/I.
Telefon 4396.

Projektowanie i budowa cegielni, fabryk dachó-
wek, wapienników, cementowni, materiałów
szamotowych, farosowych itd. — Budowa ko-
minów fabrycznych. Podwyższanie i naprawa
bez przerwy w ruchu. Obmurowanie kotłów
parowych i destylacyjnych. Budowa genera-
torów i wszelkich zakładów przemysłowych.

Piękne kolorowe i róż-
nych kolorach poleca po-
cenach przystępnych biuro

Stefana Hollingera,

w Krakowie

przy ul. Mikołajskiej 5.

Czytacie

„Gońca”

Przy kursie

DOLAR

5.18

zakupiliśmy w maju r. b. wielki transport

OBUWIA GWARANTOWANEGO

„Goodyear-Welt”, najnowszych fasonów, który dopiero teraz nam dostarczono. Przeto dla

ZAREKLAMOWANIA MAGAZYNU

sprzedajemy:

MĘSKIE

Buciki i $\frac{1}{2}$ buc. chrom. . . . 22⁴⁰ zł

Buciki i $\frac{1}{2}$ boxcalf 27⁴⁰ zł

Buciki i $\frac{1}{2}$ gemz. 29⁴⁰ zł

Półbuciki lakier (Sterlinga) . 40⁰⁰ zł

DAMSKIE

Pantofle czarne chrom. . . . 20⁸⁰ zł

Pantofle czarne gemz. . . . 22⁰⁰ zł

Pantofle lakier (Sterlinga) . 25⁴⁰ zł

Buciki chromowe 25⁴⁰ zł

W. CYRULIŃSKI

ul. Wolności 22

Królewska Huta

ul. Wolności 22

Uwaga! Gatunek surowca i wykonanie obuwia kupujący mogą stwierdzić na przekroju buclków, specjalnie w tym celu wystawionych w oknach sklepowych.

Każdy otrzyma bezpłatnie do końca roku pismo!

Prospekt na rok 1926

Rok założenia 1917

PRZEGŁĄD ŚWIATOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK.

„Przegląd Światowy” będzie nadal bez-
względnie bezpartyjnym pismem w Polsce.

„Przegląd Światowy” zwrócił do posłów i
senatorów wszystkich partii o zasilanie orga-
nu naszego ich cennymi pracami, skąd czytel-
nik każdy wytworzy sobie pogląd na politykę
i zapatrywania polityczne danej partii.

„Przegląd Światowy” będzie czuwał nad ar-
tykułami prac obokrajowych całego świata,
dotyczących spraw Polski.

„Przegląd Światowy” poda szereg utworów
z literatury polskiej i obcej.

„Przegląd Światowy” będzie drukował kro-
niki miast, osad i wsi, zapoznając czytelnika z
dużą danego grodu, lub wioski.

„Przegląd Światowy” zamieszczać będzie
artykuły z dziedziny wojskowości, policji, ko-
lejnictwa, straży pogranicznych itd. nie tylko
polskich, lecz i obokrajowych.

„Przegląd Światowy” zamieści szereg prac
z dziedziny okultyzmu, podawać będzie szereg
kronik z życia pozagrobowego świata, zjawisk
nadprzyrodzonych i przy tej sposobności zwraca
się z usilną prośbą do wszystkich Sz. Czy-
telników o nadesłanie naszej redakcji notatek
ze wszystkich miejscowości w Polsce o doko-
nanych cudach, pojawianiu się duchów, lub
wykonaniu przeróżnych działań przez niewi-
działną siłę.

„Przegląd Światowy” zamieści szereg ilu-
stracji miast zagranicznych i widoków natury.
zdjęć fotograficznie tak z ładu jak i samo-
lotów.

„Przegląd Światowy” zamieszczać będzie

wiadomości z dziedziny przemysłu rodzimego,
świata finansowego, sfer naszych i obcych.

„Przegląd Światowy” poda wraz z ilu-
stracjami szereg artykułów z krainy mody.

„Przegląd Światowy” w dziale „Satyra i
Humor” zamieści zdrowy i wytworny dowcip
pełen brylantów humoru.

„Przegląd Światowy” będzie zatem ilu-
strowanym tygodnikiem, posiadającym nie tylko il-
lustracje z całego świata, lecz będzie ckiem,
które dostarczy i czuwać będzie, by stać się
odzwierciedleniem życia naszego i zagranicy,
ujmując ważniejsze aktualne wydarzenia, tak
w ilustracji, jak w piórze.

Prenumerata „Przeglądu Światowego” jako
ilustrowanego tygodnika wraz z premiami
książkowymi i przesyłką pocztową — roczna
16 zł, 60 fr. franc., 25 schil. austr., 15 schil.
ang., 4 dol. półroczna 8 zł, 30 fr. franc., 14
schil. austr., 13 schil. ang., 2 dol. — kwartalna
4 zł. Wszelkie korespondencje i przesyłki
wysyłać należy pod adresem: „Przegląd
Światowy” skrzynka pocztowa 135 Warszawa.
Konto czekowe P. K. O. 352 Warszawa.

Każdy czytelnik, który nadesłanie obecnie pre-
numeratę na r. 1926 (roczną, półroczną lub
kwartalną), otrzyma od listopada br. do koń-
ca grudnia bezpłatnie dotychczasowy ilu-
strowany dwutygodnik „Przegląd Światowy”. Przy
tej okazji nadmieniamy, że Czytelnikom „Prze-
glądu Światowego” od szeregu miesięcy roz-
dajemy Dolarówki, gdzie po rozwiązaniu łat-
wych zagadek drogą rozlosowania, wspomnia-
ne wartościowe papiery otrzymują nasi Czy-
telnicy z szansą wygrania szeregu tysięcy do-
larów.

Sprzedate

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyskiego” z
aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Pole-
camy tanio The Kasprzyski Company, Warsza-
wa, Marszałkowska 153, Chłodna 28. Telefony:
104-51 i 113-51. Prowincja może zamawiać il-
stownie. (3957)

DOSKONAŁYM podarkiem na św. Mikołaja jest
piękna serwetka ręcznej roboty! Związek pracy
kobiet Kraków, plac Szczepański 3, nad Drobne-
rem. (4015)

MEBLE NA RATY konkurencyjnie. Magazyn
mobli, zakład tapicerski Frisch, Kraków, Sto-
larska 13. (4024)

Zguby

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Jan
Hnatuszko. (4027)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojsko-
we, wydane przez P. K. U. Kraków, Franciszek
Pucek. (4023)

Różne

KRAWCOWA szyje po domach prywatnych.
Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Sienna 12, pod
„Krawcowa”. (4020)

ODPOWIEDNI zarobek dla każdego bez nad-
zwyczajnej wiedzy do 300.— zł, też oprócz za-
jęcia zaraz od biurka do załatwienia. Materiał,
wzory i objaśnienia za nadesłaniem 3.— zł. na
P. Kohut, Cieszyn, skrzynka pocztowa. Kto
nadzwyczajną pilność okaże, otrzyma wspania-
ły dar na zbliżające się święta. (4001)

PANIE, chcące mieć natychmiastowo i arty-
stycznie wykonane wszelkie roboty krawieckie
i kuśnierskie w domach prywatnych — i na za-
mówienie — łaskawie zgłaszają się: Kraków, ul.
Mogilska 8 I. p. na lewo. (4025)

KUPIE mały kredens. Listowne zgłoszenia z
podaniem ceny do Administr. „Gońca Krakow-
skiego” pod „Kredens”. (4026)

POSZUKUJE od zaraz 2 pokoje umeblowane
lub nie, jasne w spokojnej ulicy dla mnie same-
go, ewentualnie z całonocnym utrzymaniem. Zgłosze-
nia „Prasa” Karmelicka pod „Spokój”. (4017)

Friedenshütte

Spółka Akcyjna :: Nowy Bytom

Niniejszem zawiadamiamy, że stworzyliśmy w naszej hucie

nowy oddział warsztatowy

który zajmować się będzie wszelkimi robotami konstrukcyjno-reparacyjnymi, a mianowicie;

1. dokonywaniem reparacji konstrukcji żelaznych wszelkiego rodzaju według własnych lub nadesłanych projektów;
2. reparacją stałych i ruchomych kotłów parowych wszelkich systemów, spawaniem elektrycznym miejsc wyżartych oraz spawaniem miedzianych przewalów paleniskowych bez demontażu.
3. Wykonywaniem i reparacją nitowanych i spawanych zbiorników wszelkiego rodzaju, zwłaszcza dla przemysłu chemicznego (ołowianych, ocynkowanych i ocynowanych).
4. Naprawę zerwanych lub złamanych części maszynowych jak n. p. nakryw cylindrów, nurników, rur, jak również nakładaniem metalu na zużyte wały i części konstrukcyjne.
5. Naprawą wagonów towarowych wszelkich systemów.
6. Produkcją i reparacją miedzianych form powietrznych wysokociępowych.
7. Lutowanie ołowiem.
8. Demontażem i szrotowaniem konstrukcji żelaznych.

Nadmieniamy, że dla wykonania wyżej podanych i podobnych robót są zakłady nasze urządzone według najnowszych wymagań techniki. Na życzenie przekładamy bezpłatnie szczegółowe oferty.

„Orzeł”

Jeśli



„Adler”

poznasz

przekonasz się, iż najmocniejszą, z najlepszego zbudowaną materiału, według najnowszych wymagań techniki i zadowalającą wymagania najwybredniejszego co do jakości, jest maszyna do pisania „Orzeł” — „Adler”, które są do nabycia **W GENERALNEJ REPREZENTACJI FIRMY**

BRONISŁAW FOERSTER

Centrala maszyn i nowocz. urządzeń biurowych

ul. Waszawska nr. 11 **KATOWICE** Telefon nr. 15.98

„Adler”

Własne specjalne warsztaty mechaniczno-reparacyjne i rekonstrukcji.

„Orzeł”

Ogłaszajcie w „Gońcu”

Losy Państwowej Loterii
na cele dobroczynne

Gł. wygr. 20.000

cena losu całego zł 4.— połówki zł 2.—

Do nabycia

w Górnośląskim Banku Górniczo-Hutniczym
Katowice, ulica Św. Jana 16.

Kurt Frania, dentysta

Sokołska nr. 10. **KATOWICE** Telefon nr. 583.

Leczenie zębów po przystępnych cenach

Specjalność:

złote mostki z złota białego oraz platyny

Nowo otwarto!

Dom Mebli

Józef Rudyk

Katowice, ul. 3-go Maja 19

Polecam Sz. Publiczności **pięknos-
rzedne meble** po cenie bardzo
niskiej. — Obsługa skora i rzetelna.

LEON FRENKEL

Król. Huta, ul. Ligota Górnicza 55

Polecam

PIERZE

pierwszej jakości w różnych gatunkach po
cenach bardzo niskich. 2966

Moralne „Ja”.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej
osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia.
Otrzymaś szczegółową analizę charakteru, okre-
ślenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Ana-
lizę i wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Oso-
biście przyjmuję 12—7. Protokoły, odezwy, po-
dziękowania najwybitniejszych osób stolicy. War-
szawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkołnik, Piękna
25—5 2931

Manka

czekolada

praliny

marcepany

kakao, cukry i drażetki

„Manka”

Sp. Akc.

Siemianowice

Telefon 530

Telefon 77



**Małopolska Fabryka Oplatków
i Andrutów w Wadowicach**

poleca na zbliżające się święta:

Oplatki wigilijne

białe, kolorowe i opaski do
wiązań tychże. Oplatki mszalne
oraz gotowe hostie i komunikanty
jak również andruty (walle) wszel-
kiego rodzaju suche i nadziewane

Nowość: ozdoby andrutowe na drzewko.

Cenniki na życzenie. 2827

Wyskok Karmelicki

Znak ochronny AMOL

Od lat dawnych znany i lubiany środek domowy
uśmierza reumatyzm, ból głowy i t. d. jest oprócz
tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosme-
tycznym do pielęgnowania jamy ustnej i do na-
cierania po goleniu. 2347

Uważać na znak ochronny Amol!
Do nabycia we wszystkich Antekach i Drogeriach.



Tabletki Crin do nabycia w aptekach, drogeriach i perfumeryjach.

Ratujcie włosy!

„Szyllerin” (ziola). Dos-
konany środek. Usuwa
łupież, siwiznę i wypad-
anie. Daje cudowny po-
rost. Tysiące rzeczywi-
stych odezwy, podzięko-
wań. Dowody przy ku-
pnie. Pakiet 2 zł. Wy-
syłamy po otrzymaniu go-
tówki. Przesyłka 50 gr.
(można znaczkami pocz-
towymi). Laboratorium
„Swit” Warszawa, Hoża 1a
lub „Swit” Piękna 25.

Spirytus

do picia 95 proc.

Hurtownie i detalicznie

do nabycia w firmie

F. Grafczyńska

plac Szczepański.

**PIĘKNOŚĆ POWAB
HYGIENA.**

Eliksirna loki i fale, emalja
na twarz ostatnie nieznanie
nowości kosmetyczne
oraz higieniczno-ochron-
ne dla pań. Żądajcie ka-
talogów, załączając zna-
czek pocztowy. Labor.
skrzynka pocztowa 61.
Bydgoszcz. 2859

Kursa kroju

teoretyczne i praktyczne
rutynowanej mistrzyni,
oraz pracownia ubiorów
damskich podług mody
paryskiej od 10—20 zł.

Dla zatrudnionych we
dniu kursa wieczorne.

Katowice, Słowackiego 18.

Bank Ludowy

Spółdzielnia z. z niegr. odp. w Raciborzu.

Oddziały: w Wodzisławiu, telefon 40
w Rydułtowach, telefon 84

Godziny urzędowe:
od godz. 8 rano do 3 popoł.

Przyjmują oszczędności na wysoki procent w mierniku statym
udzielają pożyczek, załatwiają wszelkie czynności wkaz banko-
2551 wości wchodzące, kupują i sprzedają obce waluty.